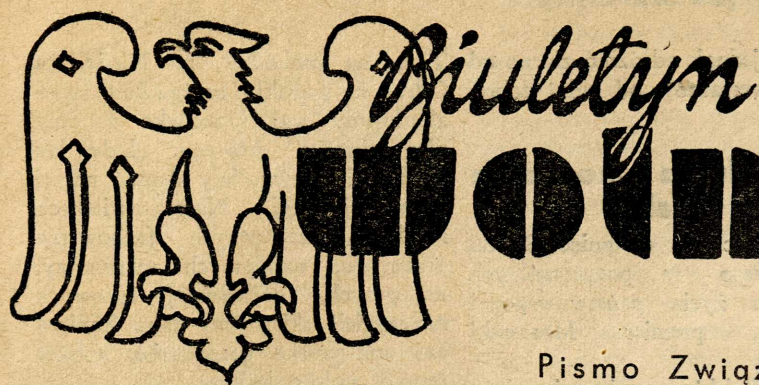




Biuletyn Armii Polskiej

Biuletyn Armii Polskiej

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

16 maja 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 19 (38)

Dzień zwycięstwa w Warszawie

Rada Ministrów wydała dekret na mocy którego dzień 9 maja uznany został narodowym świętem zwycięstwa i wolności. W dniu tym prezydent KRN Bierut wygłosił przez radio orędzie do narodu polskiego i do Polaków we wszystkich zakątkach świata. Z okazji zakończenia wojny Marszałek Polski Rola-Żymierski wydał rozkaz do oficerów, podoficerów i żołnierzy. We wszystkich miejscowościach Polski, od Bałtyku do Karpat odbyły się uroczyste obchody dnia zwycięstwa. W Warszawie odbył się olbrzymi wiec na Placu Teatralnym. W wiecu wzięli udział prezydent Bierut, premier Osóbka-Morawski, członkowie Rządu Tymczasowego, Marszałek Polski Rola-Żymierski i zastępca Naczelnego Dowódcy do spraw politycznych i wychowawczych gen. Spychalski. Na frontonie Teatru Wielkiego widniały olbrzymie transparenty z napisami: "Niemcy skapitulowali. Wojna w Europie skończona". Nad tłumami powiewają biało-czerwone sztandary państwowe i czerwone sztandary organizacji robotniczych. Wicę zagaił prezydent Warszawy, inżynier Tolwiński. Następnie przemawiał premier Osóbka-Morawski, który oświadczył: "Na dzień ten czekaliśmy od września 1939 r. Dzięki Czerwonej Armii i jej wodzowi Marszałkowi Stalinowi I-a i II-a Armia Polska miała zaszczyt walczyć w Berlinie. W Berlinie polscy oficerowie i żołnierze wzięli pomstę za wszystkie cierpienia narodu polskiego, zadane mu przez Niemców. Wygraliśmy wojnę, musimy teraz wygrać pokój." Marszałek Rola-Żymierski oświadczył w swym przemówieniu, iż Wojsko Polskie staje wobec Narodu z wielkim dorobkiem wykonanego ogromu pracy. Zadania, stojące przed Wojskiem Polskim nie zostały jeszcze dokonane. Musimy tak wzmocnić nasze granice na zachodzie, aby żaden Niemiec nie mógł nigdy ich przekroczyć. W imieniu Armii Czerwonej przemawiał gen. Szewczenko, który zakończył swoje przemówienie okrzykiem: "Niech żyje nierozdzielna przyjaźń narodów słowiańskich!"

Warszawa — pierwsza ofiara hitlerowskiej agresji — radośnie święciła dzień triumfu.

Przebrzmiały ostatnie wystrzały... Na miazdzonej sześćioletnią wojną ziemi zostały głębokie ślady. Olbrzymie stalowe czołgów obalały pnie wiekowych drzew. Maszerująca piechota milionami nóg zdeптаła łąki i pola. Potężne bomby wyrzywały głębokie trzewia gruntu, pozostawiając olbrzymie wyrwy. Na równinach wyrosły nasypy fortyfikacji, druty kolczaste spletanym kołkiem otoczyły ziemię.

A przecież tą wiosną 1945 na obszarze wyzwolonej Europy rzucone zostało w poranione łono ziemi złote, siewne ziarno.

Ze zburzonych chałup, z poniszczonych domostw wyszli ludzie wynędzniali, częstokroć głodni, zmaltretowani długoletnią okupacją i podjęli olbrzymi trud przygotowania chlewnych pól. Rozładowano miny, zasypano wyrwy, zrównano linie okopów, odrzucono nienawistne strzepy drutów kolczastych. Na polach śmierci, użyźnionych krwią i kością ludzką, nawianych popiołami zgorzelisk, zielenieje dziś młoda ruń. Na wczorajszych placach boju, gdzie królowało zniszczenie, zaszumi w chrzęście kłosów zapowiedź odrodzonego życia.

Wchłonięła ziemia-karmicielka ból, cierpienie, mękę przedśmiertną ginących, wchłonięła iży opiekujących groby. Skryje głęboko w swych tajniach ślady barbarzyństwa i zbrodni. Uśmiechnie się głębokimi brzdami czarnoziemiu, wyhoduje w wieczysie żywym łonie obfity urodzaj na dzień zniwu.

Niesmiertelnie młoda Kora — Strażniczka podziemi i opiekunka ziarn czekających rozkwitu — wyjdzie na świat w całej krasie NOWEGO DNIA.

* * *

Przebrzmiały wystrzały... Padli ostatni żołnierze na szanach tej straszliwej wojny, rozpetanej przez faszystowski Atylle. Pękły kraty więzień, runęły mury obozów. W gruzach leża miasta Rzeszy — bastiony faszystwu.

W radosnym uniesieniu witają dzień zwycięstwa armie sojusznicze. Wojska amerykańskie i angielskie, bijące wroga poza granicami swej ojczyzny — pozdrawiającej ich da-

lekim łopotem sztandarów, żołnierze francuscy — wybijający na obcych szlakach drogę do Francji dla wionej w petach okupacji i zdrady. Bojownicy Armii Czerwonej, którzy pa-trzyli na ruiny i zgliszcza Rosji, Ukrainy, Białorusi i Polski i nieśli do Berlina spełnienie wyroku śmierci na hitlerowskich siepaczy, wyroku jaki zapadł w ich sercu na widok pierwszych dzieci wiejskich koszonych ogniem samolotów, na widok palonych wsi, mordowanych kobiet, starców i dzieci, wyrzniętych Żydów, na widok zwęglonych, torturowanych jeńców — towarzyszy broni.

Wreszcie — odczuwają w pełni piękno tego dnia żołnierze Wojska Polskiego, którzy od klęski 1939 r. przeszli ogromną drogę prowadzącą ich do zwycięskiego marszu na Berlin.

Pokonany został największy wróg ludzkości. Serce Europy bije wspólnym rytmem w uniesieniu, w upojeniu wolnością!

I oto na niwie narodów nadszedł WIELKI DZIEŃ SIEWU... Tak, jak zapobiegliwe ręce rolnika przygotowały ziemię do przyjęcia złotego ziarna, tak wszystkie ludy w braterskim wysiłku oczyścić muszą drogę do NOWEGO ŻYCIA.

Leży pokonana militarna siła faszystwu. W prochu legli jego wodzowie. Ale w życiu społecznym ludów niejedna mina reakcji dzisiaj chytrze ukryta — oczekuje dnia wybuchu.

Bezlitośnie wytrzebione być muszą wszelkie siły, prowadzące w ostatecznym rachunku do hitlerowskiego barbarzyństwa. Zapomnieć nie wolno ani na chwilę, że Hitler, czy Mussolini to nic innego jak realizacja pragnień, nastrojów i knowań faszystwów wszelakich odcieni, rosnących przez długie lata.

Miejmy odwagę zrobić rachunek sumień. Powiedzieć sobie, że początkiem klęski Europy demokratycznej — była klęska demokratycznej Hiszpanii, że poprzedniczką Majdanka, czy Tremblinki, była Bereza Kartuska, że prototypem krwawych gubernatorów Franków byli ci, którzy pacyfikowali bezbronne wsie i strzelali do głodnych robotników, stwierdźmy, że antysemityzm gos-

podarczy czy kulturalny — to wstęp do potwornych katowni w ghettach.

Miejmy odwagę przyznać, że wojnę przygotowywali ci wszyscy, których istnienie oparte było na krzywdzie i niesprawiedliwości i którzy w wojnę widzieli przedłużenie swego gasnącego świata.

Wojnę przygotowali ci, którzy pod hasłem walki z ZSRR organizować chcieli krucjatę przeciw ludowi budującemu w pokoju swoje państwo, ludowi, który w czasie tej wojny, prowadzonej z największą ofiarnością i bohaterstwem, obalił wszystkie o sobie rozsiewane przesady.

Nie reakcja była przedmurzem zachodu przed ZSRR, ale ZSRR stał się tarczą świata przed hitlerowską zagładą.

Dziś narody rozpoczynają siew przyszłości. Wyhodowane zostały w grozie wojennej, w ciężkiej walce podziemnej życiodajne ziarna okupione życiem milionów, kielkujące w męce i ofiarnym trudzie. Ziarna te dać mają obfite żniwo!

Wyrośnie z nich braterstwo wszystkich ludów miłujących wolność, wyrośnie prawo człowieka do pracy i szczęścia. Wyrośnie nowa kultura, oparta na współpracy i doświadczeniach najszerzszych mas ludowych i służąca tym masom.

Tradycja starożytnego Rzymu — CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI WILKIEM —

zmieni się nowym zawołaniem demokratycznego świata:

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI BRATEM

Na niwie narodów nadszedł wielki dzień siewu... Kiedy ludzkość opłaca swoje groby, kiedy pokłoni się w czi i w skupieniu największemu bohaterstwu jakie znała dzieje, bohaterstwu, które ocaliło świat — zacznie się olbrzymia praca oczyszczania naszego życia z chwastów, na których pleni się faszystwu. Do cna wyrwane zostaną korzenie faszystwu i reakcji.

Na niwie Narodów stokrotnie obrodzą ziarna NOWEGO ŻYCIA...

Helena Zatorska

SESJA KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

(sprawozdanie Polpressu)

Przemówienie Premiera Osubki-Morawskiego

“Przeżywamy wielkie historyczne chwile w życiu naszego narodu. Cała Polska wolna jest od najeźdźcy niemieckiego. Świécimy triumf sprawiedliwości nad barbarzyństwem niemieckim. Żołnierz Wojska Polskiego wniósł wielki wkład do dzieła wyzwolenia swojej Ojczyzny. W zwycięskich walkach obok Armii Czerwonej zdobył ostatnią twierdzę Niemiec — Berlin. Obok sztandaru czerwonego Armii Czerwonej zatknął sztandar biało-czerwony naszego państwa. Po wieczne czasy żyć będzie w sercach naszych wdzięczność dla Armii Czerwonej i genialnego wodza marszałka Stalina za wyzwolenie naszej Ojczyzny. Na wieki zostanie w naszych sercach cześć i miłość dla naszego Wojska Polskiego.

Nowa era w życiu Polski

Wkraczamy w nową erę. Możemy żyć spokojnie i pracować dla rozwoju naszego narodu. Wojna obecna poczyniła olbrzymie spustoszenia materialne i moralne. Polska ucierpiała ogromnie, niezależnie od działań wojennych. Była ona przez pięć lat pod okupacją. Obecnie obnażają się wszystkie rany, zadane naszemu narodowi. Splądrowane i zdewastowane fabryki i zakłady przemysłowe, zniszczone uniwersytety, szkoły i biblioteki. Pracujemy w trudnych warunkach nad odbudową naszego kraju, gdyż tylko wysiłkiem całego narodu można dzwignąć go do nowego życia. Każdy Polak musi wziąć na siebie odpowiedzialność za odbudowę kraju. Demokratyczna Polska winna wyleczyć te rany, które jej zadały reakcyjne czynniki z obozu sanacyjnego. Niezbędne było zastosowanie wszelkich środków, żeby usunąć przepaść, którą tworzone sztucznie między Polską a Związkiem Radzieckim.

Polityka zagraniczna

W dalszym ciągu premier Morawski omówił osiągnięcia Rządu Tymczasowego w dziedzinie polityki zagranicznej podkreślając z zadowoleniem fakt uznania Polski przez Czechosłowację i Jugosławię oraz nawiązanie pierwszych nici współpracy z Wochami i innymi państwami. Konferencja Krymska — zaznaczył premier — podjęła doniosłe uchwały, uznające konieczność wyłonienia rządu jedności narodowej w Polsce, którego trzonem ma być Rząd Tymczasowy w Warszawie.

Niezaproszenie Polski na Konferencję w San Francisco jest smutnym faktem. Polska jest zbyt poważnym czynnikiem materialnym i moralnym, by mogła być pominięta w chwili, kiedy Narody Zjednoczone mają decydować o pokoju i bezpieczeństwie Europy. Rząd Tymczasowy nie ponosi odpowiedzialności

za nierealizowanie uchwał w sprawie Polski. Polska obok Zw. Radzieckiego poniosła w tej wojnie największe ofiary. Polska wykazała bezwzględnie wielką odwagę w walce z wrogiem. Polsce należy się więc godne miejsce w rodzinie narodów sprzymierzonych. Wierzymy, że bliska jest już chwila, kiedy sprawiedliwości dziejowej w tej sprawie stanie się zadość. Następnie premier Morawski omówił historyczne znaczenie układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, który to układ gwarantuje Polsce pokój i toruje drogę do tego, by Polska stała się w rzędzie pierwszych narodów europejskich.

Niewątpliwie podobne umowy — innymi państwami, jak Jugosławia i Francja.

Pogarda Narodu dla emigracyjnej reakcji

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że polityka reakcji doprowadziła do katastrofy Polski. Ażeby wyprowadzić kraj z tej sytuacji KRN oparła się o najszerze masy ludności. Obecnie w kraju — przed każdym uczciwym Polakiem stoi otworem droga i istnieją możliwości czynnego udziału w odrodzeniu naszego państwa.”

Każdy, kto zechce uczciwie to uczynić zostanie gorąco przyjęty. Po wieloletniej okupacji naród nasz całym sercem pragnie spokojnego, twórczego życia i odbudowy kraju. Dla tego szkodnicy i sabotażyści demaskowani są przez sam naród. Historia dowiodła całkowitej słuszności linii politycznej realizowanej przez Polskę demokratyczną. Autorytet Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego wzrasta wśród ogromnej większości Narodu. Nasze stronnictwa demokratyczne realizują politykę rzeczywistej koncentracji sił narodowych do walki z zaborcą niemieckim. Ustanowiliśmy przyjazne stosunki ze Zw. Radzieckim i przystąpiliśmy do odbudowy kraju. W ciągu tego krótkiego czasu przeprowadziliśmy szereg reform społeczno-gospodarczych, a przede wszystkim reformę rolną. Nie szczędząc wysiłku dokonaliśmy szeregu życiowo koniecznych zmian w strukturze naszego państwa. W imię jedności dwukrotnie wyciągaliśmy rękę do emigracji londyńskiej, ale emigranci odpowiedzieli nam bojkotem. Obecnie demokratyczny rząd polski tak jak i cały naród polski odnieść się do tych reakcjonistów z całkowitym lekceważeniem. Polscy demokraci nie mogą iść inną drogą niż tą, którą my idziemy. Każdy szczerzy patriota polski może przystąpić do życia państwowo-politycznego kierowanego przez Rząd Tymczasowy. Rząd Tymczasowy nie odnosił się i nie odnosi się wrogo do szeregowych elementów Armii Krajowej, które zadeklarowały gotowość współpracy dla dobra państwa.

Potrafimy jednak odróżnić ziarno od plewy, dywersantów od ludzi dobrej woli.

Wojsko duma i ukochanie Polski

Przechodząc do osiągnięć Rządu Tymczasowego w poszczególnych dziedzinach życia państwowego i społecznego, premier Morawski oświadczył:

Wojsko Polskie przedstawia obecnie już dwie potężne armie, wspólnie uzbrojone, mające wiele jednostek pancernych i lotnictwo. Armia odczuwa brak kadr oficerskich. Duża ilość ich została wymordowana, wielu jest na emigracji, dużo jest oficerów z NSZ, uchylających się od obowiązku służby wojskowej. Wypełniamy bez przerwy te luki, szkolimy oficerów. Czynnych jest ponad 10 szkół oficerskich, które przeprowadzają wielkie dzieło demokratyzacji kadr oficerskich. Trudności są też w dziedzinie zaopatrzenia naszej armii. Musimy wybudować swój własny przemysł wojenny na miarę wielkiego i potężnego państwa, jakim Polska będzie po wojnie.”

Mówiąc o Wojsku Polskim premier zaznaczył: “Ani na chwilę nie zapominamy o naszych bohaterskich żołnierzach i oficerach walczących z wrogiem na innych frontach. Znajdą oni drogę do serca narodu i drogę powrotu do kraju..”

Odbudowa gospodarcza

W dalszym ciągu premier Morawski scharakteryzował osiągnięcia Rządu Tymczasowego w dziedzinie stworzenia organów milicji obywatelskiej i organów bezpieczeństwa oraz w dziedzinie rozbudowy młodej demokratycznej administracji publicznej, jak również w dziedzinie życia gospodarczego: przemysłu i komunikacji.

Mówiąc o polityce finansowej rządu premier stwierdził, że zmierza ona w kierunku zapobieżenia inflacji. Od budżetów miesięcznych, które były poprzednio rząd obecnie przeszedł do budżetów kwartalnych. W części przemówienia poświęconej zadaniom poszczególnych resortów i rządu w całości premier na pierwsze miejsce wysunął zagadnienie odbudowy stolicy państwa — Warszawy.

Ziemie zachodnie

Na zakończenie swej mowy Premier omówił zagadnienie ziem zachodnich. Tym zagadnieniem — powiedział premier — powinno się zająć obok rządu całe społeczeństwo. Jest to bardzo poważny problem. Poważna ilość ludności polskiej z tych ziem Niemcy wysiedlili i wymordowali. Na te ziemie kierowaliśmy będziemy repatriantów z terenu Zw. Radzieckiego, Ukrainy i Białorusi. Tak, jak kiedyś I-a Armia rzuciła hasło “Na Zachód!” — idziemy na zachód na prastare ziemie słowiańskie, gdzie spoczywają święte kości naszych ojców, dziadów i pradziadów.

Tam, na zachodzie, na Nissie, na Odrze, na szerokim brzegu Bałtyku — zbudujemy walczyć przeciwko zaborcy niemieckiemu, któremu nigdy już więcej nie pozwolimy deptać naszej ziemi ojczystej. Najpracowitszych rolników, najlepszych fachowców przemysłu, najlepszych marynarzy, najlepszych, najbardziej ideowych nauczycieli skierujemy tam. Zanoszą oni tam polską gospodarkę, polskie prawo, polską kulturę.

Przemówienie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych E. Bertholda

Na wstępie minister omówił pokrótce dzieje reformy rolnej w Polsce przedwojennej. Krzywda 20 milionów chłopów nie była naprawiona. Rządy przedwrześniowe dbały o obronę stanu posiadania obszarników. Obóz reakcji polskiej zwalczał myśl o podziale ziemi obszarniczej nawet w czasie okupacji niemieckiej. Emigracja londyńska zachowała w tej sprawie milczenie dopóty, dopóki KRN nie postawiła sprawy reformy rolnej w swoim oficjalnym programie. Wówczas dopiero “rząd” emigracyjny zapowiedział przygotowanie planu reformy rolnej. Władze Polskiej demokratycznej, zgodnie z manifestem PKWN, zdecydowanie przystąpiły do realizacji reformy rolnej. Zwalczając opór reakcji obszarniczej, demokracja polska wytrwale wykonywała swoje zamierzenia.

Wykonanie reformy rolnej

Dekret o reformie rolnej objął 8832 majątki obszarnicze, 4.242.949 ha ziemi, 1030 obiektów przemysłu rolnego będących własnością 6724 rodzin obszarniczych. Obszar ten stanowił 21% całego obszaru ziemi. Do obszaru tego wchodziło 1.845.000 ha lasów, które przeszły na własność państwa. Do podziału pozostało 2.408.000 ha obszarów dworskich. Ziemią — powiedział minister Berthold — obdzieliliśmy dotychczas 303 tysiące rodzin, to jest około 1½ miliona ludności, w tej liczbie 72 tysięcy rodzin służby folwarczej, która otrzymała 38% zapasu ziemi, 50.800 rodzin bezrolnych (17,8% ziemi), 30.600 rodzin gospodarstw karłowatych (4,8% ziemi), 126.600 rodzin małorolnych (24% ziemi), 20.000 rodzin średniorolnych (4,1% ziemi, 2000 rodzin rzemieślników wiejskich i zasłużonych partyzantów. W stadium parcelacji znajduje się 243.700 ha. Na obszarze około ½ miliona ha parcelację wstrzymano ze względu na zamianowanie terenu. Dla celów podniesienia kultury rolnej, doświadczalno-naukowej hodowli bydła rasowego i koni, uprawy nasion wysokowartościowych wydzielono już przeszło 184

tys. ha; na szkolnictwo rolnicze około 15.700 ha; na ogródki działkowe około 54 tys. ha; na gospodarstwa ogrodniczo-warzywnicze wokół większych miast prowincjonalnych około 3500 ha. Obszary wydzielone na te cele niewątpliwie jeszcze się zwiększą. *Około 1/2 miliona ha ziemi zarezerwowano dla repatriantów oraz dla przesiedleńców z przeludnionych terenów województwa Kieleckiego, Krakowskiego, Rzeszowskiego i innych.*

Kultura wsi

Mówiąc o kulturze wsi Min. Bertold przytoczył dane o rozbudowie szkolnictwa rolniczego. W tej chwili na terenie kraju czynnych jest 9 liceów, 10 gimnazjów rolniczych, 1 szkoła specjalna, 47 powiatowych szkół rolniczych, 93 szkół rolniczych gminnych i 5 uniwersytetów lądowych. W końcowym stadium organizacji jest 19 liceów, 3 gimnazja, 2 szkoły specjalne, 92 szkoły powiatowe, 182 gminne i 4 uniwersytety ludowe. Przygotowuje się organizację 65 dalszych szkół rolniczych wszelkich typów. Minister zaznaczył, że wśród tej wielkiej sieci szkół rolniczych czynnych i organizujących się są tylko 2 dawne szkoły, które istniały przed wojną

Stan zasiewów

Na podstawie tych danych minister Bertold obala wysunięty przez emigracyjne koła reakcji zarzut rzekomej bezplanowości przeprowadzonej reformy rolnej. Poruszając zarzut tychże kół na temat zbyt szybkiego tempa reformy rolnej. Wątpię jednak czy chłop polski przeczyta nam to za grzech. Zresztą chłop ten wypowiedział się na ten temat i wypowiada się codziennie, uprawiając i zasiewając tę rolę obszarową.

“Z tej trybuny — rzekł — pragnę wyraźnie podkreślić, że chłop zdaje życiowy egzamin dojrzałości tak polityczny jak i gospodarczy. Zasiew tegoroczny wbrew zapowiedziom naszych przeciwników mimo trudności w ziarnie i transporcie — będzie dokonany co najmniej w 90%.” Nie będą zasiane tylko tereny, których nie zdążono rozminować. “W tej chwili zasiew zbóż jarych jest na ukończeniu. Razem z zasiewem uzupełni zatem niedobory zasiewów ozimych.” Minister zaznaczył, że Zw. Radzieckiej okazał ogromną pomoc w zbożu siewnym i transporcie. Armia Czerwona obsiała 750 tys. ha roli na terenach Zachodnich. Minister poruszył sprawę odsiednienia terenów rewindykowanych od Niemców, zaznaczając, że planowane jest przesiedlenie na te tereny ponad 180 tysięcy rodzin chłopskich z przeludnionych województw. Rozpoczęta już została akcja przesiedlania 9 tysięcy rodzin z przeludnionych powiatów na teren Śląska Opolskiego. Minister zaznaczył, że zagospodarowanie rewindykowanych ziem zachodnich musi być przeprowadzone w ciągu lata roku bieżącego.

Przemówienie Ministra Przemysłu Hilarego Minca

Na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 3 maja dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — minister Przemysłu Hilary MINC.

Rabunkowa gospodarska okupanta

Oświadczył on: Po wyzwoleniu kraju zastaliśmy przemysł zniszczony lub pozabawiony surowców i paliwa, a przez to unieruchomiony. Groziło nam masowe bezrobocie. Wieś była całkowicie ogołconą przez okupanta. Żywność zupełnie wywieziona lub unieruchomiona. Stała przed nami perspektywa katastrofy głodowej. Handel był rozbity i zdeorganizowany. Kolejnictwo zdeprawowane. Brak wszelkich warunków dla działalności gospodarczej. Wielka ilość warsztatów pracy bezpańska, nieczynna. W obiegu olbrzymia ilość pieniędzy państwowych.

Terytorium Polski było rozbite na dwie części: generalne gubernatorstwo i ziemie przyłączone do Rzeszy. Były to dwa organizmy o różnej walucie i różnych cenach. Ale obecnie po 3 miesiącach sytuacja radykalnie się zmieniła. Panował chaos z którego zdawało się nie ma wyjścia. Po pierwsze przeważająca większość zakładów przemysłowych została uruchomiona przez zapewnienie podstawowego surowca i koniecznego paliwa. W rezultacie na dzień 1-go maja liczba osób zatrudnionych w przemyśle wynosi 370 tysięcy co stanowi 60 procent stanu zatrudnienia przed wojną w tych gałęziach przemysłu. Groźba bezrobocia została zażegnana, a w niektórych gałęziach przemysłu np. w przemyśle węglowym zarysowuje się bliska perspektywa braku rąk roboczych. O tym jak wzrasta zatrudnienie świadczą dane dotyczące Łodzi. Na 1-go lutego liczba zatrudnionych w przemyśle łódzkim sięgała śmiesznej cyfry 1882 osób, na dzień 1 marca r.b. liczba ta wzrosła do 20308, na dzień 1-go kwietnia do 52884 osób. Na skutek otrzymania surowców z ZSRR liczba zatrudnionych wzrosła do 72.175 i wzrasta z dnia na dzień.

Dzięki społecznej inicjatywie ludności miejskiej zapobiegnięto katastrofie głodowej. Niezadawalający stan aprowizacyjny wymagał niewątpliwie ciężkich ofiar ze strony ludności miejskiej, ale można powiedzieć że przeszliśmy przez ten okres bez klęski głodowej, która zdawała się być nieuniknioną w momencie wyzwolenia Polski. Zostały poczynione kroki dla zaktywizowania handlu. Pozostawiono szerokie pole inicjatywie prywatnej. Sieć handlowa powiększa się stale i systematycznie. Najślabszy do niedawna nasz punkt — transport kolejowy wykazuje stale postępy. Liczba pociągów towarowych dla potrzeb gospodarki wynosiła w lutym 2343, w marcu 13.487, w kwietniu sięga do 20.550.

Odrodzenie

Na miejsce chaosu gospodarczego wyłaniać się poczynają zarysy nowego stanu rzeczy. Zostały stworzone formy organizacyjne kontroli przemysłu dla kierowania wielkim przemysłem, który stanowi własność państwa lub znajduje się pod zarządem państwa. Na miejsce waluty wypuszczonej przez okupanta jest jednolity złoty Narodowego

Banku Polskiego. Wycofanie z obiegu 65% znaków obiegowych uratowało kraj od katastrofy inflacji. Ustalono jednolity poziom cen dla większości artykułów i w szybkim tempie odbył się proces zrastania w jedną całość gospodarki całego kraju. Jeżeli zważyć, że praca ta została wykonana w warunkach toczącej się wojny i związanych z nią ciężarów, kiedy Polska była zapleczem, a często w ciągu kilku miesięcy linią frontu, w warunkach braku kadrów sił fachowych, jeżeli zważyć to wszystko, to można stwierdzić, że zrobiona została praca wielka, że rezultaty osiągnięte są wielkie. Co więcej — porównując tempo i wyniki odbudowy życia gospodarczego u nas i w innych krajach wyzwolonych jak np. we Francji, Belgii, Holandii, Włoszech; czy Grecji — stwierdzić trzeba, że bynajmniej nie jesteśmy na szarym końcu. Przeciwnie musimy wskazać na to, że odbudowaliśmy naszą gospodarkę szybciej i sprawniej i z mniejszymi ofiarami aniżeli w innych krajach. Sytuacja żywnościowa u nas jest np. lepsza aniżeli w Grecji, Holandii, czy we Włoszech, niema u nas tej atmosfery wojny domowej czy wstrząsu co w Grecji. Organizujemy się szybciej sprawniej aniżeli inne kraje wyzwolone gdy zdawałoby się, że powinno być inaczej.

Dzieje się tak dlatego, że przede wszystkim usunęliśmy upiory przeszłości. Olbrzymia większość narodu jest jednolita i udziela nieograniczonego kredytu moralnego i poparcia Rządowi Tymczasowemu Rzeczypospolitej. Po drugie zostały usunięte źródła i podstawy anarchii gospodarczej: obszarnictwo i wielkie kartele i trusty. Przez to uniknięto rozgrabienia mienia narodowego, zapewniono państwu kluczowe pozycje przemysłowe, po trzecie dlatego, że w wielu wypadkach korzystamy z wydatnej i wielkiej pomocy naszego wschodniego sąsiada i sojusznika ZSRR w żywności i w środkach transportu i wreszcie w pomocy technicznej. Hasła Polski Demokratycznej nie były czczym frazesem ale napelnione były bogatą treścią gospodarczą i społeczną. Nasza Nowa Polska to Polska Demokracji, to kraj bez obszarników, bez karteli i trustów. Na tę drogę weszliśmy — tą drogą iść będziemy i dalej — z tej drogi zejść nie zamierzamy.

Ziemia własnością chłopą

Nowa Polska — to Polska bez obszarników i bez wielkiego kapitału, podkreślam wielkiego kapitału, bowiem średni i drobny kapitał ma w Polsce zapewnione pole działania. Jako fantastyczne wręcz insynuacje odrzucamy rozsiewane pogłoski, jakoby państwo dążyło do wprowadzenia kolchozów w dziedzinie rolnictwa. Stoimy twardo na gruncie gospodarki indywidualnej chłopskiej. Związek “Samopomocy Chłopskiej”, któremu państwo udziela poparcia i pomocy jest to forma spółdzielczości wynikająca ze zmiany struktury gospodarczej, oparta na dobrowolnej umowie z poszczególnymi rolnikami. Stacje maszynowo-tractorowe mają za pewną opłatą okazać odpowiednią pomoc rolnikowi w dostarczeniu sprzętu i narzędzi rolniczych. Chodzi o umożliwienie rolnikom zastosowania techniki maszynowej. Chcemy by rolnik po wykonaniu świadczeń wobec państwa i wojska mógł dysponować swoimi produktami indywidualnie i traktujemy to jako zjawisko dodatnie i pożądane. Ilustruje to najlepiej rozporządze-

nie Rządu w sprawie kontyngentów na rok 1945 Nr. 46. Wieś została zawiądomiona czego się Rząd od niej spodziewa. Rozporządzenie to wyraźnie podkreśla, że każdy gospodarz, który wypełni swoje zobowiązania swobodnie rozporządza nadwyżkami, które może zbywać na rynku. Oznacza to, że nie tylko wyżywi on swoją rodzinę, ale nadwyżki ma prawo swobodnie sprzedawać.

Poparcie inicjatywy prywatnej

Rząd stoi na stanowisku, że odbudowa drobnego przemysłu i handlu zniszczonego przez Niemców jest pożądana i celowa. Co było dobre i celowe z początku obecnie nie ma już racji bytu. Prowadzenie drobnych przedsiębiorstw przez państwo hamuje możliwość rozwinięcia sił produkcyjnych wielkich przedsiębiorstw. Dlatego trzeba, by drobne zakłady przemysłowe i handlowe przejęte zostały przez prywatnych właścicieli, przejęte przez spółdzielnie, lub oddane w dzierżawę — jeżeli są bezpańskie.

W dalszym ciągu minister Minc zanalizował braki w dotychczasowej działalności i omówił zadania władz w dziedzinie poprawy aprowizacji i rozwoju spółdzielczości i handlu, jak również wskazał na konieczność podniesienia wydajności pracy. Minister zwrócił uwagę na potrzebę uregulowania stosunków między dyrekcjami przedsiębiorstw a radami zakładowymi.

Zadania na przyszłość

Poruszając sprawę odbudowy kraju — Min. Minc zaznaczył, że odbudowa nie może się opierać na emisji banknotów, lecz na wyzyskaniu wszystkich zasobów gospodarczych kraju.

Pomoc państwowa udzielona będzie tylko na cele odbudowy Warszawy oraz portów Gdyni i Gdańska i przy odzyskiwaniu maszyn i sprzętu wywiezionego przez Niemców.

Na zakończenie Min. Minc omówił sprawę handlu zagranicznego, stwierdzając, że Polska zawiązała już szereg korzystnych transakcji ze Związkiem Radzieckim. Spodziewane jest wkrótce zawarcie polsko-radzieckiej umowy handlowej co jeszcze bardziej przyczyni się do obrotu handlowego między obu krajami.

Fragmenty przemówień posłów żydowskich

Na sesji KRN przemawiali posłowie żydowscy dr. Michał Szuldenfrei — przedstawiciel Bundu oraz dr. Adolf Berman — przedstawiciel lewicy Poale-Sjon. Dr. Szuldenfrei wyraził uznanie dla Rządu Tymczasowego. W Nowej Polsce nie będzie miejsca dla rasizmu. Łączy nas z narodem polskim wspólnie przelana krew w walce z hitleryzmem o Niepodległą Polskę. Dr. Berman podkreślił nad wyraz przyjazny i serdeczny stosunek Rządu Tymczasowego do Żydów polskich. Żydowski proletariatus jest awangardą ludu żydowskiego na świecie w walce o wyzwolenie społeczne. Znaleźliśmy brata w proletariacie polskim. Nie wątpię, iż polscy robotnicy dopuszczają Żydów do fabryk i warsztatów.

Zwycięska Armia Polska

(Ostatnie meldunki bojowe)

Oddziały I Armii W.P. pod dowództwem gen. Popławskiego walcząc u boku oddziałów Armii Czerwonej posunęły się na zachód od Odry i przełamały silnie ufortyfikowane pozycje obronne Niemców, osłaniające Berlin od Wschodu. Posunawszy się o 100 km naprzód wojska polskie wraz z oddziałami Armii Czerwonej zajęły miasta *Wandlitz, Oranienburg, Birkenwerder, Königsdorf, Wasdorf, Schönwalde i wkraczają do stolicy Niemiec — Berlina*. Oddziały II Armii Polskiej pod dowództwem gen. Świerczewskiego przełamały linie obronne Niemców nad rzeką Nissą i posunęły się o 50 km napród. Szczególnie zacięty był opór Niemców na przedmieściach Berlina. Oddziały polskie stoczyć musiały ciężkie walki o jedną z podmiejskich stacji kolejowych. Niemcy bronili się ogniem karabinów maszynowych i ciężkiej artylerii. Stacja kolejowa zdobyta została w wyniku ataku frontального. Garnizon niemiecki zniszczono doszczętnie.

W ciągu pierwszego dnia wojska nasze posunęły się o 25 km. Zdobyto jedno miasto i 3 stacje kolejowe. 600 niemieckich żołnierzy i oficerów zabito. Zniszczono wiele dział i wzięto bogaty łup. Zacięty był również opór niemiecki w pobliżu Drezna. Niemcy bronili z uporem każdego domu. Oddziały polskie pod dowództwem płk. Pupko wdarły się do miasta. Dwaj żołnierze — Wieliczka i Teodorowicz — zniszczyli tank ciężki, dwa tanki lekkie i kilka wozów pancernych.

Delegacja I Polskiej Armii, która przybyła na Sesję Krajowej Rady Narodowej złożyła na ręce Rady dwa meldunki bojowe. W pierwszym meldunku Marsz. Michał Rola-Żymierski wyraża podziękowanie za wysokie odznaczenie nadane mu przez prezydium KRN. W drugim — gen. Popławski donosi, że Wojska I Polskiej Armii dotarły do rzeki Elby i nawiązały łączność z wojskami amerykańskimi.

Dowódca I Armii Polskiej, która dotarła do rzeki Elby — gen. Dywizji *Popławski*, został na mocy uchwały KRN mianowany generałem Broni.

Polityka przyjaźni i więzy braterstwa

W celu ustalenia ścisłych i serdecznych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeczpospolitą a Federacyjną Jugosławią w duchu solidarności słowiańskiej i braterstwa krwi i oręża obu narodów — Rząd Tymczasowy R.P. oraz Rząd Federacyjnej Jugosławii — postanowiły Poselstwo Polskie w Belgradzie oraz Poselstwo Jugosłowiańskie w Warszawie *podnieść do stopnia Ambasady*.

Ambasador R.P. w ZSRR Zygmunt Modzelewski oświadczył w wywia-

dzie prasowym: Układ o repatriacji, który zostanie zawarty pomiędzy Polską a ZSRR obejmie wszystkich Polaków, którzy pragną wrócić do kraju. Powrót Polaków już jest planowany, będzie miał charakter masowy i będzie starannie zorganizowany. Akcja repatriacyjna będzie zakończona po kilku miesiącach. Szybkość jej zależeć będzie wyłącznie od środków transportowych, którymi rozporządzać będą władze repatriacyjne.

Z Katowic udał się specjalny pociąg węglowy do Moskwy. Na parowozie, przybranym girlandami, widniał napis: „Marszałkowi Stalinowi — polscy górnicy.” Pociąg był naładowany węglem, stanowiącym dar dla ludności Moskwy. W pociągu udała się do Moskwy delegacja polskich górników w tradycyjnych strojach. Druga część delegacji udała się do Moskwy samolotem, wioząc ze sobą artystycznie wykonany adres dla Marszałka Stalina. W adresie tym wyrażają górnicy swoją radość z powodu zjednoczenia Śląska i wyrażają swą wdzięczność dla narodu radzieckiego i Armii Czerwonej. Poza tym delegacja zamierza wręczyć marszałkowi Stalinowi posąg z brązu, przedstawiający górnika polskiego. Delegacja wiezie również artystycznie wykonane pismo do górników radzieckich.

Wojska polskie uwolniły niedawno profesora Uniwersytetu w Clairmont, Vernona Limousin, znanego uczonego medyka. Profesor Limousin został aresztowany przez Niemców w lipcu 1944 i wysłany do Dachau a potem do Oświęcimia. Przed powrotem do Francji prof. Limousin zamierza udać się do Moskwy celem nawiązania kontaktu z sowieckimi naukowcami. Przed wojną, metody lecznicze prof. Limousina były szeroko stosowane w Polsce.

Dowódca oddziału dawnych francuskich jeńców wojennych Tartigeu, przed swym wyjazdem z Łodzi do Francji, oświadczył co następuje: „Oficerowie, podoficerowie, żołnierze i osoby cywilne z oddziału dawnych francuskich jeńców wojennych wyrażają swoją głęboką wdzięczność za serdeczne przyjęcie i czułą troskliwość. Jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych, uwolnieni przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie z jarzma niemieckiego barbarzyństwa, nigdy nie zapomną, że swój powrót do cywilizowanego życia zawdzięczają wyzwolonej Polsce. W Łodzi, gdzie przebywało 3 tysiące Francuzów, mieliśmy okazję ocenić uprzejmość, serdeczność i dobroć polskiego ludu. Zachowamy na zawsze w naszych sercach pamięć o braterskim przyjęciu, którego doznaliśmy od Polaków. Pan Tartigeu zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska! Niech żyje Związek Radziecki! Niech żyje Francja!”

Dnia 24 kwietnia przybyli do Łodzi zastępca dyrektora Amerykańskiego Czerwonego Krzyża na Związek Radziecki i Polskę — Donald Kestelburry oraz jego sekretarz. Pan Kestelburry przekazał Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi instrumenty chirurgiczne i materiały lecznicze — dar Amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz zwiedził siedzibę Czerwonego Krzyża w Łodzi, placówki sanitarne i szpitale. Pan Kestelburry oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: „Naród amerykański pragnie jak tylko to będzie możliwe, okazać pomoc narodowi polskiemu. Przygotowania do osiągnięcia tego celu są w toku. Ładunek, 6 tonn instrumentów chirurgicznych i materiałów leczniczych, już przybył do Polski. Ładunek, zawierający 60 tonn lekarstw został wysłany. Polski Czerwony Krzyż będzie brał udział w rozdziale tych materiałów pomiędzy ludność stosownie do zasad Czerwonego Krzyża, t.j.: niezależnie od politycznych poglądów, wyznania i rasy.

Życie stolicy

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Rady Narodowej m. st. Warszawy burmistrz Warszawy inż. Tołwiński przedstawił Radzie plan odbudowy stolicy. Jak wynika z przemówienia inż. Tołwińskiego w Warszawie zamieszkuje obecnie 400.000 mieszkańców. Czołowym zagadnieniem jest zaopatrzenie miasta w żywność. Stolica otrzymała już 700 samochodów i 35 trolejbusów ze Związku Radzieckiego. Armia Polska i Narod w całym kraju niesie cenną i niezwykle ofiarną pomoc ludności stolicy. Rząd Tymczasowy podjął szereg zarządzeń celem zapewnienia miastu żywności oraz materiałów budowlanych.

Biuro planowania m. st. Warszawy uruchomiło roboty budowlane celem naprawy mostu Poniatowskiego na Wiśle. Przesia mostu będą w pierwszym okresie drewniane. Prace te mają być zakończone na jesieni r.b.

Ślady zbrodni hitlerowskich

W instytucie Higieny w Gdańsku odkryto doświadczalną fabrykę mydła, produkowanego z ciał ludzkich. Znalaziono kosze, napełnione kośćmi oraz członkami ciał ludzkich. „Surowiec” by dostarczany przez obozy koncentracyjne w Stutthof koło Gdańska, Elblągu i Królewcu. Fabrykę kierował dwóch niemieckich profesorów uniwersytetu. Znalaziono również gotowe kawałki mydła, wyprodukowanego z tłuszczu ludzkiego.

* * *

19 marca 1945 r. przeprowadzono w Łodzi spis ludności. Wyniki tego spisu wykazały, że Łódź zamieszkała jest przez 292.300 mieszkańców. 1 września 1939 r. ludność Łodzi liczyła 672.000 miesz-

kańców. Z cyfr tych wynika, że 400.000 osób zostało wymordowanych, albo wysiedlonych przez Niemców.

W gminie Zaborów powiatu Grójeckiego wykryto grób tysiąca Polaków, zamordowanych przez Niemców w czasie powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r. W okolicach Tuszyna koło Łodzi wykryto 15 wspólnych grobów, w których Niemcy pochowali ciała zamordowanych Polaków.

Sąd Karny w Krakowie wydał wyrok śmierci na Jana Maneja byłego dozorcę więzienia niemieckiego w Krakowie.

Na cmentarzu warszawskim na Brudnie wzniesiono pomnik ku czci 10 zakładników powieszonych przez Niemców.

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się w ostatnich dniach konferencja prasowa. Komisja dla badania zbrodni niemieckich na terenie Polski złożyła sprawozdanie ze swej działalności. Członkami Komisji są, jak donieśliśmy, m.in. wice-premier Janusz, Min. Sprawiedliwości Zaleski oraz znane literatki polskie: Helena Boguszevska i Zofia Nałkowska. Komisja przeprowadziła specjalne badania na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w którym jak wiadomo Niemcy wymordowali około 5 milionów ofiar należących do 22 narodowości. Specjalne znaczenie przywiązuje komisja do zeznań b. czł. Reichstagu dr. Meyera.

Polska opinia publiczna i koła uniwersyteckie domagają się, aby ci profesorowie, którzy oskarżeni są o współpracę z hitlerowcami w czasie okupacji niemieckiej, zostali zwolnieni ze swoich stanowisk. Specjalnie wyznaczona komisja ma zbadać czy słuszne są oskarżenia, podniesione przeciwko profesorowi Tokarskiemu, który miał wskazać Niemcom złoża manganu w Polsce.

Z prasy

Prostując kłamstwa niemieckiej propagandy w sprawie dostępu Polski do morza „Polska Zbrojna” pisze: „Tendencją niemieckiej polityki zawsze było odciąć Polskę od morza. Odparcie Polski od Bałtyku wymierzone było nie tylko przeciwko naszym interesom, ale było zarazem ciosem dla całej słowiańskiej społeczności. Ta niemiecka polityka może być unicestwiona tylko przez zjednoczony front wszystkich słowiańskich narodów. Taką drogę wybrała demokracja polska. Dzięki polityce polskiej demokracji, Polska i Zw. Radziecki podały sobie ręce we wspólnej walce z wspólnym wrogiem. Cały świat słowiański gorączkowo czeka na wynik tej walki. Morze, nasze morze służyć będzie nie tylko naszym interesom lecz korzyść znaczną przyniesie i Czechosłowacji i Jugosławii i całemu światu słowiańskiemu.”

R E W O L U C J A Ł A G O D N A

(PRZEDRUK Z TYG.-LIT. "ODRODZENIE" WYCHODZĄCEGO W LUBLINIE)

Nauczeni doświadczeniem

Wśród wielu listów entuzjastycznych i wrogich, kąśliwych i przyjaźnielskich, otrzymałem jeden, wyróżniający się pomysłem:

Liberté! Egalité! Fraternité!

Enfer le 27 octobre 1944

Nous sommes heureux, Messieurs, de pouvoir Vous saluer. Chacun sera récompensé selon ses oeuvres. Tout à fait bien arrangé, s'en faut ailleurs encore la guillotine pour la bourgeoisie. Veuillez agréer, Messieurs, nos salutations distinguées.

Roberspierre, Marat, Danton, Desmoulins.

"Piekło, 27 listopada 1944.

Jesteśmy szczęśliwi, panowie, że możemy Was powitać! Każdy będzie wynagrodzony stosownie do swego wysiłku. Wszystko zostało świetnie przemyślane. Brak tylko gilotyny dla burżuazji. Zechciejcie, panowie, przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

Roberspierre, Marat, Danton, Desmoulins."

Autor tego dowcipnie skądinąd pomyślanego anonimu trafił w sedno, zapewne przypadkowo. Autorem tym może jest jakiś przerażony bęćwał kawiarz, który przyglądając się wielkim przemianom, zachodzącym w Polsce, przypomniał sobie jakobinów. Dla pełni obrazu brakło mu jednak niszczenia i palenia, rabowania dworów szlacheckich oraz przelewu krwi, gilotyny i terroru.

Obóz dokonywujący obecnie dziejowych przemian w Polsce, niewątpliwie najsilniej związany jest z Roberspierre, Desmoulinem i z jakobinizmem. Ale jakże osobliwym jakobinizmem, jakże odmiennym od marzeń pierwszych jakobinów polskich, Jakuba Jasińskiego, Hugo Kollataja czy Stanisława Staszica...

"Powiem, kto mojej ojczyźnie szkodzi. Z samych Panów zguba Polaków. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa. Oni, rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcąc, bez wykonania zostawili prawo. Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości w umyśle Polaków. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło..."

I dalej: "Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedne półnago, wszystkie wyszłe, zgnedniałe, obrosłe, zakopciałe."

I znowu: "...Pospółstwo, zawsze wzgardzone za przywary, grubiaństwo, prostotę i pijaństwo, jak ta ziemia zawsze deptane, może mieć między sobą największych bohaterów, najdowcipniejszych mędrców, ale to wszystko jest ukryte, jak miny złota w ziemi. W podobieństwo ziemi, powszechnej Matki, jest w obywatelstwie wyobrażenie pospółstwa. Ono jest pracujące i żyjące

narody, jak ziemia, która nigdy nie odpoczywa; nawet jego ciernie, chwasty i głogi stają się pożytkiem, gdy wewnątrz kryje kopalnie najdroższych kamieni... Naród, który nie jest porządną ojczyzną dla ojców, tym trudniej, aby mógł nią być dla dzieci... Końcem wszystkich rządów krajowych winien być człowiek i jego zaopatrzenie w prawa obywatelstwa."

Gdy dzisiaj czyta się te słowa Staszica, wydaje się, że to są tak jasne prawdy i ogólniki, iż szkoda czasu i miejsca, na ich powtarzanie. A jednak stały się one rzeczywistością dopiero w 1944 roku, w czasie okrutnej wojny z zaborcą hitlerowskim. 150 lat minęło od chwili ich napisania aż do Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, kiedy się stały krwią i ciałem.

Różne koleje i postacie przybiera walka chłopów o swe prawa: od bierności i apatii aż do powstań chłopów i tragicznych wystąpień Szeli. Zawsze ta walka była poza nawiasem ruchu ogólnonarodowego. Wypisała ta dramatyczna walka karty tak wspaniałe, jak orędzie "Gromady Grudziądz" do emigracji polskiej, jak "Złotą książeczkę" Ściegiennego. Wołał poeta Ryszard Wincenty Berwiński o długie noże dla panów, o czerwone morze krwi:

*Jak tu straszno! — Nagi, bosi
gromadzi się lud —*

*W polach świecą białe stopy
Naszych kości. — Dzikie głosy
Krzyczą zewsząd: głód!*

*A tam ziemia obiecana
Z burzanami po kolana
Z chlebem, solą, zbożem
Czeka nas za morzem
krwi!*

Za czerwonym morzem!

* * *

I stało się. Odwróciła się karta historii chłopstwa polskiego i narodu polskiego. Stało się to roku pańskiego 1944, w ogniu krwawej walki z hitlerowskim okupantem. Boje o sprawiedliwość dla chłopów toczące się w naszym piśmiennictwie nie tylko od jakobinów polskich, ale od Mikołaja z Nagłowic i Andrzeja Frycza Modrzewskiego zakochały się w rewolucję, która odbywa się w tych miesiącach wojny światowej. I może trzeba dłuższego okresu czasu, zanim pojmniemy ogrom tych wydarzeń, których jesteśmy świadkami.

Historyk stanie wobec zjawiska rewolucji chłopskiej, która nie da się porównać z żadną z dotychczas zaszłych przemian ustroju rolnego. Ani z rewolucją Cromwella, ani z wielką rewolucją francuską, ani z wielką rewolucją październikową, ani z próbą — krwawą i zwyciężoną — rewolucji chłopskiej w Hiszpanii 1936-37 roku. Ziemię obiecaną chłop otrzymał — nie za cenę morza czerwonego krwi, ale praworządnym aktem legalnej, łagodnej rewolucji. Uniknęliśmy wojny

o ziemię: niestety, nie uniknęliśmy oddzielnych aktów terroru — nie ze strony chłopów, ale właśnie ze strony tych kół, które chciały trwającą niesprawiedliwość społeczną uwiecznić.

Autorowi listu anonimowego brak szubienicy czy gilotyny dla burżuazji. Nie ma jej i nie będzie. Co prawda stała w Lublinie szubienica, ale tylko dla zbirów hitlerowskich z Majdanka. Jeśli historyk zechce w jednym zdaniu określić osobliwość naszej rewolucji rolnej, zapewne powie o niej: "Rewolucja łagodna, systemem naukowym w majestacie praworządności dokonana."

Jesteśmy niewątpliwie bardzo a bardzo spóźnieni wobec świata, dokonując obecnych reform, ale nasze doświadczenie bogatsze jest zarazem o prawdę wszystkich dotychczasowych rewolucji.

Inteligencja
wobec przemian

Spóźnienie nasze i prowincjonalne zaskłębienie w przeszłości znalazło niewątpliwie swój wyraz i w tych nastrojach i przemianach, jakie zająć muszą w naszej inteligencji.

Przypomnijmy, że 150 lat temu jakobin, Franciszek Jezierski tak oto pisał: "Ja myślę sobie, że choćby jakim przypadkiem zabrakło szlachty we wszystkich narodach, byle się moja ojczyzna została, wystarczyłoby zaraz południę kniaziami, milordami, diukami, grafami, baronami wszystkie królestwa Europy; a jeszcze by się zostało opatrzyć Hiszpanię w bardzo potrzebne jej wielkości."

Pisał to Jezierski w okresie rewolucji francuskiej. Pięćdziesiąt lat po Balzacu Henryk Sienkiewicz i Józef Weyssenhof dali obraz mieszczaństwa i inteligenta polskiego, którzy miłość nie może przełamać bariery szlacheckiej buty. Ale i dzisiaj możnaby znaleźć wśród wielu inteligentów polskich dość okazów dla powieści o służalczym, lizusowskim, psychicznie zaprzędanym stosunku do starego świata, który odchodzi i nigdy nie powróci.

Pewien podchmielony obszarnik w liczniejszym towarzystwie tak perorował z humorem: "Jestem ze starego rodu szlacheckiego, ale to nic nie pomoże; historia skazała nas na wymarcie. Za pięćdziesiąt lat uczeń będzie słuchał wykładów o szlachcie i nie będzie wiedział, jak rasowy szlachcie wygląda. Proponuję stworzenie rezerwatu na 20 ha dla hodowli okazów szlacheckich." Ten znajomy zapewne ma więcej wyuczucia tego, co się rzeczywiście stało i czego odmienić nie można, aniżeli wielu ludzi spośród inteligencji: wiadoma jest rzeczą, że przesąd i reakcja myślowa trwa czasem o dziesiątki lat dłużej, niż reakcja społeczna i polityczna.

Reakcją polityczną i społeczną przegrała bitwę o Polskę i ta prze-

grana jest zupełna i ostateczna. Wśród inteligencji następuje podział na małą grupę, która tkwi i chyba pozostanie w przesądach reakcyjnych — i olbrzymią większość, która zdaje sobie jasno sprawę z tego, że droga szerokich reform wybiją Polskę okno na Europę. Możemy i musimy przestać być zatęchłym, prowincjonalnym egocentrycznym zaścianiem snobów małpujących zagranicę. Możemy i musimy zdobyć się na samodzielny wyraz naszej kultury narodowej, jak zdobyliśmy się na samodzielną drogę wielkich reform społecznych i politycznych.

Przed naszą inteligencją staje wielki problem odnalezienia wyrazu kulturalnego nowej Polski. Nieuniknienie wyrośnie nowa inteligencja, która zastąpi wytrzebione przez okupanta szeregi, jako też, jeśli zajdzie tego potrzeba, zastąpi tych reakcyjnych przedstawicieli inteligencji zawodowej, którzy nie zechcą stanąć, zakasawszy rękawy, do pracy nad dziełem budowy Polski demokratycznej. Wieś, klasa robotnicza, dadzą nowe pokolenie oficerów, urzędników i inżynierów, lekarzy, architektów i pisarzy. Ten proces zresztą przeżyły wszystkie kraje w okresie wielkich przemian.

W interesie międzynarodowym naszej kultury, jej rozwoju, leży niewątpliwie sprawa zrastania się starszego pokolenia naszej inteligencji z tą wielką falą nowej inteligencji, która musi szybko dojrzewać. Jesteśmy bogatsi o doświadczenie tych samych procesów, jakie zaszły w wielu innych krajach po gruntownych przemianach społecznych. Podobnie jak w dziedzinie reformy rolnej, możemy te przemiany ująć w system naukowo opracowany, możemy uniknąć wstrząsów i nadać procesom formę łagodną.

Niewątpliwie starsze pokolenie naszej inteligencji może i powinno przekazać swe wielkie doświadczenie zawodowe i kulturalne. Niewątpliwie na każdym odcinku życia kulturalnego powinniśmy sięgać do postępowej spuścizny narodowej. Wszelkie dzieciące choroby światoburczości i budowania życia kulturalnego z pogardą dla przeszłości, powinny być spokojnie ale konsekwentnie zwalczane.

Mimo to, nowe, wydobyte z podglebi narodowych siły kulturalne nie mogą przejąć i nie przejmą mechanicznie spuścizny starszego pokolenia. Robotnik i chłop, którzy przyjdą do wyższych uczelni, wniosą tę wielką siłę realizmu, którego nam zawsze brakło. Donkichoteria, pseudoromantyzm, fałszerstwo ideowe i śmierzący naftaliną snobizm niewątpliwie ustąpią miejsca istotnym, realnym, rzeczywistym procesom. Rozszerzy się zasięg zainteresowań zarówno wiedzy technicznej jak i zagadnień kulturalnych. Odnowi się język i styl. Ulegną przemianie obyczaje.

(dok. w nast. numerze)

JULIAN TUWIM

LEKCJA

Ucz się, dziecko, polskiej mowy;
To przed domem — to są groby;
Małe groby, wielki cmentarz,
Taki jest twój elementarz.
Ustawiły się w szeregu
Czarne krzyże w brudnym śniegu,
Na Warszawie mrok żałoby,
Ucz się pięknej polskiej mowy.
Pod zwałoną kamienicą
Leży upiór z upiorną.
Wyją żółte upiorną
Zapamiętasz? — Zapamiętam.
Nocą gniewnie przez sen krzyczysz
Straszne ptaki w niebie liczysz,
Rano — w ziemi rozoranej
Szukasz piastki oderwanej.
Ucz się mogił, gruzów ucz się.
Z upiorami śladz przy uczcie.
W świat potężny, świat plugawy
Pieśń Warszawskich dzieci zawyż.



Zburzony gmach Min. Skarbu w Warszawie

ANTONI SŁONIMSKI

SĄD

Wiejska biedota bezrolna
Co śpi pod polną mogiłą.
Ci, co walczyli za wolność,
Której w Ojczyźnie nie było,
Z Bema, z Grochowa i z Wolskiej
Bracia, co padli krwią zlaną
Ci, co walczyli za Polskę,
Choć Polska nie była dla nich,
Nie usną snem sprawiedliwym
Ukołysani legendą,
I z mogił powstaną żywi
I oni sądzić nas będą.

jednym płonącym pragnieniem — bić Niemców! Szli do dalekiej Francji... I tam, gdy zdrada wytrąciła broń z ręki francuskiemu ludowi.

DO ANGLII... Walczyli o Londyn polscy lotnicy, krwawili w Narwiku polscy marynarze, zaczęli się tak dobrze znany z dziejów szlak żołnierza-tulacza.

Tobruk — Gazala — Monte Cassino — Ancona — to walka o Polskę! Wodzowie kładli beczenną krew żołnierza na szali politycznych kno- wań, ale krew ta choć w obce piaski i skały wsiąkała — w imię jednego płynęła celu — WOLNEJ OJCZYZNY.



Groby na skwerach Warszawy

Z obozów wojskowych na Wę- rzach i Rumunij wykradała się szara bracia żołnierska do walki u boku sojuszników. Przez zielone granice, przez ścieżki górskie, przez nieprzy- jacielską ziemię przedzierali się Po- lacy jedną natchnieni myślą —



Generał Sikorski przyjmuje defiladę formujących się w ZSRR oddziałów

Dnia 1 września 1939 r. niebo nad Polską rozgorzało zarzewiem wojny. Hitler — przyjaciel rządów sanacyjnych, inspirator polityki zagranicznej Becka, pierwowzór fa- szystowskich poczyną Składkow- skiego i Grabowskiego — uderzył na nasze granice zachodnie.

Zastał Polskę bezbronną. Eskadry ciężkich bombowców bezkarnie pus- toszyły miasta i wsie, gdyż wskutek panowania ozonowej kliki pułkow- ników posiadaliśmy w r. 1939 mniej samolotów niż w r. 1926. Wspia- niale uzbrojonej armii niemieckiej mogliśmy przeciwstawić jedynie nie- złomną wolę walki naszych żoł- nierzy, którzy daremnie oblegali biura mobilizacyjne czekając na wcielenie do oddziałów.



Polscy pa...

Ocknął się lud polski po klęsce. Spojrzał odważnie w jej głębie. Wyczytał tam prawdę o błędach przeszłości. Wyniósł z tej świado- mości twarde potępienie dla tych, którzy Polskę zgubili i dla włas- nej słabości. Wrosła w kraju po- tężna Armia Ludowa. Na tyłach wroga nieustraszone ręce wykolejały pociągi, przecinały druty telegraficz- ne, niszczyły transporty żywności. W lasach kryły się partyzanckie od- działy — gnębiąc wroga podjazdo- wą walką i czekając chwili, gdy połączą się z Armią Wyzwolenia, z Armią Czerwoną.

Armia Ludowa!... Słowa te towniach... Oni jedni wyciągali rę- ce poprzez mury getta z bohaterską pomocą, dla walczących... Oni byli zapowiedzią zwycięstwa!

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

LISTOPAD 1939

Syn pobitego narodu, syn niepodległej pieśni
O czym i jak mam śpiewać, gdy dom mój — ruiny i zgłiszczają?
Jak czołg przetoczył się wrzesień ziemi ojczyściej przez pierś,
A moja dłoń jest bezbronna i bezbronna jest ziemia ojczysta.
Ja na tę ziemię powrócę — ja chcę ją zbawić, ocalić,
Stamtąd chcę światu płonąć serca i pieśni pożarem,
Chcę, żeby z gruzów Warszawy rósł zelbetonem sojalizm
Chcę, żeby hejnał mariacki szumił czerwonym sztandarem.
Dumna i piękna Warszavo, chwala twoim ruinom,
Chcę zliczyć i ucałować twoje męczęńskie cegły.
Podaj mi dłoń Białorusi! Podaj mi dłoń Ukraino!
Wy mi dacie na drogę wasz sierp i młot niepodległy.
Luno wolności ludów, moc w zaciśniętej pięści!
Przemina dni niedalekie i będzie się świat rówieśnić!
Piszę dłońią bezbronną, groźną chociaż się nie mści,
Syn pobitego narodu, syn niepodległej pieśni!

W lipcu 1941 r. zawarta została umowa polsko-sowiecka. W naj- cięższej dla siebie chwili Związek Radziecki ofiarował formującemu się na terenie ZSRR Wojsku Polskiemu broń i umundurowanie, podzielił się z nim chlebem, tak cennym, gdy barbarzyńcy hitlerwscy pustoszyli Ukrainę, Białoruś, gdy zagrażali stolicy — Moskwie! Ideą tych for- macji było pomazzerować wspólnie z bohaterskim żołnierzem Armii Czerwonej najkrótszą drogą do Polski. Zdrada gen. Andersa spo- wodowała, że większość początkowo utworzonych oddziałów wycofana została poza granicę zmagającego się ze wspólnym wrogiem ZSRR.

17 dni trwał "marsz triumfalny" wojsk hitlerowskich poprzez żywe ciało Polski. Bronili się bohatersko wojsko i ludność cywilna. Jak nieśmiertelne znicze płoną w pamięci narodu imiona Warszawy i Westerplatte — ostatnich walczących samotnie twierdz pośród wrogiego zalewu.

Opuścił Polskę rząd... Uciekli tchórzliwie sprawcy tej bezprzykładnej klęski... Zdradzieccy wodzowie kazali żołnierzom składać broń na obcej ziemi...

Nad Polską zawisła ciężka i długa noc niewoli. Ale chwila klęski była początkiem odrodzenia... W męce, trudzie i walce wyzwalała się dusza narodowa do nowego życia...



Oddziały sformowanej w ZSRR Dywizji im. Kościuszki

LEON PASTERNAK

DO WARSZAWY!

Idzie, idzie to bractwo, to wczorajsze tulactwo,
tylko broń w słońcu zdala się iskrzy
garść sucharów i pakul, para onuc w plecaku,
jak buława spoczywa w tornistrze.
Kurz zaciemnia niebiosa. Nie zwyczajna to szosa,
nie zdeptane prowadzą nas szlaki,
przez wertepy, przez lasy, idzie wojsko — Polacy,
tak nazwani tu — bracia Palaki —
Idą chłopci i pany, idą razem zbratane,
idą z lagrów, z posiołków, z zesłania,
idą śląskie pieruny, oświata leguny,
wspólnej drogi już nic nie przesłania.
U nas wszyscy koledzy, idzie więzień z Berezy,
były glina i hrabia chorąży,
idzie cieśla spod Omska, idzie ślusarz z Radomska,
hełm bojowy jednako im ciąży.
Wraca syn odzyskany, traktorzysta z Fergany,
góral z Tater i wnuk sybiraka,
zakurzona i szara, różna u nas jest wiara,
ale wiara to niebylejaka.
Cóż, że rodak porucznik, od saperów czy rusznic,
mowę ojców gdzieś w tajgach zatracił?
Na biwaku gwiazdzystym polonista — asystent
leczy mowę, jak rany swych braci,
Podskakuje laweta, maszeruje poeta,
bo, jak nigdy, jest o czym pomarzyć,
idzie malarz, i panna, partyzancka sutanna,
pregi potu i pyłu na twarzy.
O nic nikt się nie pyta. Jesteś? Dobrze i kwita,
Nikt na ciebie nie spojrzy zukosa,
bierz karabin na Niemca, hasło: Walka i zemsta!
Ba, niezwykła, niezwykła to szosa...
Więc idziemy w tę drogę a historia pod nogą
bije z nami obcasem jak żywa,
i co będzie, to będzie, jedno wiemy: my wszędzie,
gdzie się wolność bagnietem zdobywała!

Pod Stalingradem zaczęła się klęska Niemców. U boku Armii Czerwonej dążyły do WARSZAWY rosnące z każdym dniem na siłę oddziały Wojska Polskiego.

Dywizja Kościuszki otrzymała chrzest bojowy pod Lenino. Każda bitwa zbliżała ich do ziemi ojczystej. Gdy hr. Bor-Komorowski dla doraźnych celów polskiej reakcji prowokował w Warszawie powstanie zakończone potwornym zniszczeniem Stolicy i jej ludności i haniebną kapitulacją dowódców — Wojsko Polskie w krwawych bojach zdobywało Pragę, skąd w styczniu 1945 r. podjęta została nowa potężna ofensywa Armii Czerwonej, u boku której Wojsko Polskie wkroczyło do WARSZAWY.

Marszałek Rola-Żymierski — pierwszy Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych odrodzonej Polski — prowadził żołnierzy polskich na BERLIN.



Naczelny Dowódca Marszałek Polski
Michał Rola-Żymierski

Gdy Wojsko Polskie stanęło na ziemi ojczystej, gdy administracja cywilna przekazana została uroczystie polskim władzom cywilnym rozpoczęła się odbudowa nowego życia Odrodzonej Polski. W lipcu 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia wydał w Lublinie Manifest zawierający podstawowe zasady, na których rozwijać się ma prawdziwie demokratyczne państwo.



Dziś, w dzień zwycięstwa — nad całą Polską — od Karpat do Bałtyku — powiewa sztandar wolności. Polski Rząd Tymczasowy w oparciu o cały naród polski buduje nowe życie naszej Ojczyzny.

Na ziemiach zachodnich, które służyły Niemcom jako punkt wypadowy dla odwiecznej agresji przeciw ludom słowiańskim — dziś powstaje, krzepnie na sile i nierozzerwalnie zespala się z Ojczyzną polski przemysł i polska kultura.

Naród nasz rozpoczyna nowe i piękne życie...

Premier Osóbka-Morawski

"Nasi bohaterscy żołnierze i oficerowie, walczący z wrogiem na wszystkich frontach znajdują drogę do serca narodu i drogę do powrotu do kraju."

L. BRONICZ

DZIEŃ WOLNOŚCI

Już i nam zabłyśło słońce
Wbrew przepastnym ciemnym dniom —
Nad czołami załopotał
Sztandar — grom.
Jeszcze wczoraj w sercu ciężka
Myśl odwetu — gniewu głaz.
Dziś tysiącem paków kwitnie
Młody las.
Zaciśniętych ust pogarda
I warg sinych ostry nóż —
Dziś w uśmiechu purpurowe
Płatki róż.

Już rozdarła nam się chmura
Nad otwartym grobem miast
I zastygłe łyzy rozbiły się
Perłą gwiazd.
Już zakrzepła w bólu mowa
Rozkwieciła nam się znów,
I zaplata się odświeżenie
W bukiet słów.
Biją dzisiaj nasze dzwony
W niezamknięty wichru śpiz.
Jeno w górę wyzwolone,
Jeno wzwyż.



PRAWO OBOWIĄZUJE

Zwycięstwo nad hitleryzmem, tym naturalnym oparciem faszyzmu i reakcji w państwach sąsiadujących z Niemcami, nakłada na nas twarde obowiązki. Wynika on również z udziału I Armii Wojska Polskiego w zdobyciu i zburzeniu Berlina w odwet za zniszczenie Warszawy. Obowiązkiem tym jest budowa takiej Polski, która rządzona przez prawo z woli narodu nigdy już nie będzie słabością wobec silnych, a siłą wobec słabych.

Polski obóz demokratyczny doszedł do władzy w ciężkiej walce z okupantem. Popierające go stronnictwa reprezentują znaczną większość społeczeństwa: chłopstwo, otrzymujące od wieków należną ziemię, klasa robotnicza — równo-uprawniony gospodarz państwa, warstwa inteligencji — ta żywa więź „między starymi i nowymi laty”, szerokie warstwy drobnomieszczaństwa i mieszczaństwa średniego, już nie przyniżanego ciężarami karteli, decydujących o życiu lub śmierci. Robotnik z PPS i PPR i chłop ze Stronnictwa Ludowego wraz z pracownikiem umysłowym ze Stronnictwa Demokratycznego, rzemieślnikiem i mieszaninem decydują o odbudowie państwa i o demokratycznej treści władzy państwowej. *I władzy tej nigdy nie oddadzą.* Ani odpędzonemu od żłobu polskiemu faszyzmowi, ani tym słabeuszom politycznym, którzy z gębą frazesu pełną, a o sercu zajęczym, już raz nie zdali egzaminu i dopuścili faszyzm do władzy.

Wiemy w jak niezwykle ciężkich warunkach pracuje Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej nad odbudową przemysłu i państwa, rolnictwa i szkolnictwa, wiemy jak skomplikowanymi są zadania władz na terenach po-niemieckich. Dlatego też wszystkie warstwy społeczeństwa biorą udział w tej gigantycznej pracy.

Są jednak i karły złośliwe, których jedynym pragnieniem jest przekreślenie nowej polskiej rzeczywistości. Są ludzie, marzący o powrocie do Polski wczorajszej, symbolem której jest sejm mianowańców, Bereza i Brześć, pogromy Żydów i hańba Zaolzia. Karły te postawiły obecnie wszystko na jedną kartę: na wojnę domową — wstęp do III wojny światowej, tym razem między sojusznikami. Liczą na to, że jeśli nawet „gra” zawiedzie, to przecież jednak można zepsuć sporo w dziedzinie powojennej współpracy.

Armia hitlerowska przed decydującym swym załamaniem zdobyła się na ostatnią szaleńczą kontrofensywę — na froncie zachodnim w Ardenach, na wschodnim zaś na zachód od Budapesztu. Spóźnił się sztab niemiecki. Również i polska reakcja za późno odważyła się na rozgrywkę. Tym nie mniej jej sztab dał sygnał do ataku. I oto bojówki, rekrutujące się z elementów, które w formalnie rozwiązanej Armii Krajowej pełniły rolę podobną do tej, jaką odgrywały w armii niemieckiej oddziały SS, przeszły do akcji terrorystycznej. Wiemy, że mordowały

polskich oficerów i żołnierzy, działaczy demokratycznych, oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej i „oczywiście” Żydów. Że wreszcie nie wykonały zarządzeń mobilizacyjnych polskich władz tymczasowych i zorganizowały się w odosobnione grupki, dokonywujących zbrojnych napadów. Reakcja wychodzi z założenia, że jeśli nie będzie miała możliwości podporządkowania sobie państwa, — to niech już lepiej wszystko przepadnie.

Nie wiemy, czy wszystkie akty terroru oraz akty naruszania praw Rzeczypospolitej, wymierzone przeciw porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu obywateli i państwa, nakazane były przez emigracyjne ośrodki wywrotowe. I nie to jest ważne. Ważne jest to, że stoczyły się one nie tylko na platformę negacji wszystkiego, co demokratyczne, ale na platformę zbrojnej negacji państwa.

W „Gazecie Polskiej” z dnia 10 maja 1945 r. Nr. 110/1156 p.t. „Najlepsi synowie Ojczyzny w niebezpieczeństwie” — „rząd” emigracyjny p. Arciszewskiego stara się przekonać świat o bezprawności władz sowieckich wobec kierowników A. K., a przede wszystkim gen. Okulickiego Leopolda.

Wobec tego uważam za swój obowiązek podać garść faktów z życia tego „bohatera”.

W r. 1937 na terenie D.O.K. III (Grodno) ujawniono aferę szpiegowską na rzecz Niemiec.

Nicj prowadziły do Sztabu DOK, ale zostały pogmatwane. Pod koniec 1937 r. pułk. Kryński Stanisław, ówczesny szef sztabu DOK, złożył meldunek, w którym oświadczył, że stanowiska naczelne obsadzone są przez ludzi niepewnych, jak np. przez pułk. Okulickiego. W wyniku tego pułk. Okulicki został przeniesiony na inne stanowisko bez prowadzenia przeciw niemu dochodzeń.

W r. 1939 pułk. Okulicki żadnej roli nie odegrał. Wstąpił po klęsce wrześniowej do sanacyjnego Związku Walki Zbrojnej i tam, usiłował sabotować wszelką akcję przeciw okupantowi. Niedawno pisaliśmy, że on właśnie zgłosił się do zastępcy majora Hubały dowódcy oddziału partyzanckiego — Zygmunta Morawskiego i imieniem władz oficjalnych nakazywał mu zaprzestanie walki. Zygmunt Morawski dał godną odpowiedź pułkownikowi. Epilog tej sprawy rozegrał się na środkowym Wschodzie, gdy bohaterkiego partyzanta Morawskiego oddano pod komendę pułk. Okulickiego. Ten ostatni nie zapomniał poniesionej porażki. Oplątał młodego porucznika siecią intryg, zaszczył go misternym systemem prześladowań i spowodował samobójstwo jednego z tych, którzy ujęli za broń porzuconą przez dowódców wojska polskiego w r. 1939 na zaleszczyckiej szosie.

W r. 1940 pułk. Okulicki został aresztowany we Lwowie przez władze sowieckie pod zarzutem organizowania sabotażów, w których ginie znaczna ilość oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej. Sanacyjny Związek Walki Zbrojnej bezczynny wobec Niemców — działał przeciw Związkowi Sowieckiemu.

wa polskiego. Kto powiedział A, musi rzec B.

Niechże więc nikt nie rozdiera szat z powodu walki, jaką władze polskie stoczyć muszą z terrorystami, ukrywającymi się przed poborem. Niechże więc nikogo nie dziwi, że Rząd Tymczasowy zastrzegł sobie prawo przekazania Sądowi Najwyższej Rzeczypospolitej osławionego gen. Okulickiego spośród 16 aresztowanych organizatorów sabotażu i terroru, który odpowiedzialny jest za próby przygotowania bratobójczej wojny domowej w Polsce.

Prawdopodobnie nie wszyscy aresztowani są faszystami. Ostatecznie ani Arciszewski, ani Pragier nie są nimi również. Ale ptasie ich mózgi, zajęte serca i chroniczny brak charakteru pchnęły ich w objęcia wrogów narodu polskiego i nakazały im nazwiskami swymi i przeszłością pokrywać zbrodnie popełniane przeciw

ludowi polskiemu, przeciw Polsce.

Prawo w Polsce obowiązuje. Każdy obywatel, nie splamiony krwią bratnią, może brać czynny udział w życiu politycznym Ojczyzny. Niezależnie od swych przekonań, niezależnie od tego, czy należał do Armii Krajowej, czy Ludowej. Każdy obywatel polski będzie miał prawo wzięcia udziału w istotnie demokratycznych wyborach, bez „cudów nad urną”, na podstawie pięcio-przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Wybory takie odbędą się już niezadługo. Wówczas każdy będzie miał prawo wypowiedzenia się w taki sposób, jaki mu podyktuje sumienie obywatelskie. Kto jednak wiatr sieje — zbiera burzę. Kto przeciw prawom Rzeczypospolitej występuje, kto Narodowi Polskiemu przemocą chce jarzmo narzucić, tego czeka sąd i surowa kara.

Romuald Gadomski

„Najlepsi Synowie Ojczyzny”

Po amnestii w r. 1941 otrzymuje stanowisko szefa sztabu Armii jako zaufany człowiek gen. Andersa. Stosunek jego do Sowietów jest tego rodzaju, że mimo serdecznych stosunków panujących między Dowództwem Armii Czerwonej, a tworzącym się Wojskiem Polskim — władze sowieckie odmawiają jakichkolwiek rozmów z pułk. Okulickim.

W r. 1942 gen. Anders mianuje swego pupila dowódcą Dywizji w Kermine. Ta 7 Dywizja staje się wkrótce słynną w całym wojsku. Tam padają od kul własnych braci młodzi żołnierze polscy. Odbywa się tam masowe likwidowanie ludzi podejrzanych o lewicowe poglądy, preparuje się tak zwane sprawy „rosyjskie”. Kwitnie donosicielstwo, prowokacja i szpiegostwo. Aby pokryć swą rolę likwidatora niewygodnych elementów p. Okulicki udaje Katona. Skazuje na śmierć żołnierzy za kradzież puszek konserw czy mleka. Dywizja topnieje. Ludzie umierają na tyfus z braku lekarstw choć władze sowieckie pozwalają na transport z Persji. Ale w Aszchabadzie

władze celne wykrywają, że p. Okulicki zamiast lekarstw sprowadza jedwabną bieliznę, torebki i biżuterię na prezenty dla poci pięknej do której ma wyraźną słabość.

Zaczyna się ewakuacja z Persji.

Rozkaz tajny gen. Andersa zabrania przyjmowania do transportów obywateli Żydów. Gen. Okulicki zabrania pod odpowiedzialnością sądową przekroczenia tego rozkazu.

Por. Mikosz za zarejestrowanie rabina Frenkla zostaje skazany na rok więzienia i degradację. Ppułk. Jasiewicz za krytykowanie gen. Andersa i odmowę załatwiania skandalu celnego w Aszchabadzie otrzymuje dwa lata więzienia.

7-ma Dywizja staje się widownią nieustannych orgii i libacji. Nierzadkie są wypadki szantażowania i zmuszania do uległości młodych ochotniczek z P.W.S.K.

W czerwcu 1943 r. pułk. Okulicki wraz z gen. Andersem snują różne spiski w związku z przyjazdem na środkowy Wschód gen. Sikorskiego. Spisek przeciw Naczelnemu Wodzowi zostaje odkryty przez jednego z młodych poruczników siłą do tego wciągniętych. Znowu następują kary, degradacje i prześladowania.

Przyjazd gen. Sosnkowskiego do Palestyny powodują odwołanie pułk. Okulickiego do Londynu. Przy poparciu Andersa dostaje on awans na generała i w grudniu 1943 r. zostaje przerzucony do Polski gdzie obejmuje stanowisko najpierw zastępcy hr. Bora-Komorowskiego, a po zdradzieckim poddaniu się tegoż — mianowany zostaje dowódcą A. K.

Taka jest krótka biografia tego „najlepszego syna ojczyzny”. To jest mąż sztandarowy „rządu” londyńskiego.

Nie ulega wątpliwości, że po formalnej likwidacji Armii Krajowej p. gen. Okulicki miał kontynuować warcholską robotę przeciw Nowej Polsce, przeciw Armii Czerwonej, przeciw odrodzonemu Wojsku Polskiemu.

Ta akcja została mu udaremniona. Co więcej wyrazić można nadzieję, że wszelka tego rodzaju „roboty” w Polsce się skończy.

Zbyt drogą była cena, którą Naród nasz zapłacił za swą wolność!

Były Podkomendny

Komunikat

W związku z komunikatem TASS’a o aresztowaniu grupy 16 Polaków z gen. Okulickim na czele przez władze wojskowe radzieckie — Agencja Polpress upoważniona jest do złożenia następującego oświadczenia:

Zgodnie z układem zawartym pomiędzy Naczelnym Dowództwem Armii Czerwonej a polskimi władzami administracyjnymi w dniu 26 lipca 1944 — radzieckie władze wojskowe uprawnione są do aresztowania osób oskarżonych o dokonanie zbrodni przeciw sojuszniczemu wojskom radzieckim w pasie frontowym oraz na tyłach wojsk radzieckich. Opinia polska dowodziła się, iż gen. Okulicki oskarżony jest o akty dywersyjne na szkodę sojuszniczej Armii Radzieckiej, Rząd Tymczasowy zastrzega sobie prawo domagania się, by gen. Okulicki wydany został władzom polskim w celu stawienia go przed sąd R.P.

Nowa powojenna Europa

Dzień zwycięstwa zamknął w dziejach narodów europejskich okres bohaterskiej walki zbrojnej z najeźdźcami niemieckimi i otworzył nowy okres pokojowego budownictwa i tworzenia nowych form życia.

Lata 1939-1945 przyniosły Europie straszliwe spustoszenia. W samej tylko Jugosławii — według przewidywanych obliczeń wskutek najeźdu niemieckiego ludność zmniejszyła się z 15 do 12 milionów. W Polsce — według oświadczenia premiera Morawskiego — Niemcy wymordowali 5-6 milionów ludzi. Są to tylko straty ludności cywilnej. Na polu walki poległo w tej wojnie znacznie więcej ludzi niż w latach 1914-1918, gdy zostało zabitych 11 milionów mężczyzn. Na olbrzymim terytorium od granicy hiszpańskiej aż po Wołgę i góry Kaukazu okupacja niemiecka doprowadziła do ruiny gospodarczej, zamieniając całe połacie kraju i miasta w pustynię. Ludność kwitnącej niegdyś Holandii, jednego z najbogatszych krajów świata, alianci musieli ratować od śmierci głodowej zrzucaniem żywności z samolotów — oto wyniki niemieckiej „polityki gospodarczej” w ramach „nowego porządku europejskiego”. Zburzenie Warszawy — oto symbol niszczyielskiej siły hitlerizmu.

NIE MA POWROTU DO STARYCH FORM

Dla każdego człowieka myślącego jest jasne, że nowa powojenna Europa nie może być powtórzeniem Europy z lat 1918-1939. Traktat Wersalski pozwolił Niemcom zachować po pierwszej wojnie światowej te elementy siły, które po 21 latach pozwoliły im rozpetać drugą wojnę światową. W większości krajów europejskich przed rokiem 1939 nie było demokracji, w innych demokracja była zagrożona przez faszyzm. Wojna wykazała, że kraje o wpływach faszyzmu stały się łatwym łupem najeźdu niemieckiego. Stosunki gospodarcze w wielu krajach europejskich skazywały ludność pracującą na nędzę i degradację. We Francji rządziło 200 rodzin. Podobnie było i w wielu innych krajach zachodu. W Europie południowo-wschodniej wpływy wielokapitalistycznych karteli łączyły się z wpływami obszarników.

RUCH OPORU

Marks w następujący sposób ocenił powody porażki Włochów w walce z Austrią w r. 1848: „Naród, który chce wywalczyć sobie niepodległość, nie może ograniczyć się do zwykłych sposobów prowadzenia wojny. Masowe powstanie, wojna rewolucyjna, oddziały partyzanckie — oto sposoby przy pomocy których mały naród może pokonać większy, tylko tak słabsza armia może przeciwstawić się silniejszej i lepiej zorganizowanej...”. Partyzanci włoscy, których powstanie znacznie przyczyniło się do przyspieszenia wyzwolenia północ-

nych Włoch i kapitulacji Niemców, dowiedli, że całkowicie pojęli słusność uwagi Marksa. Wojna 1939-1945 we wszystkich niemal krajach europejskich nie była tylko wojną armii, a była i wojną narodów, które wytworzyły własne organizacje oporu, i które uświadomiły sobie potężną siłę, drżącą w nich.

W walce z okupantami niemieckimi wytworzyła się jedność wszystkich sił antyfaszystowskich, wytworzyła się prawdziwa jedność narodowa, która poza nawiasem postawiła jedynie elementy, współpracujące z wrogiem. Jest rzeczą jasną, że utrzymanie jedności narodowej, które przyniosło tak pozytywne rezultaty w wojnie, będzie miało również zasadnicze znaczenie dla rozwiązania zagadnień, stojących przed narodami w okresie pokoju. W wielu krajach europejskich rządzą dziś szerokie bloki partii demokratycznych, które skupiają różnorodne elementy, od komunistów do katolików i pravicowców-demokratów. Po raz pierwszy w wielu rządach europejskich zasiadają ministrowie — zwolennicy komunizmu. Tak jest nie tylko w państwach, należących do rzekomej „sowieckiej strefy wpływów”, ale również we Francji, Belgii i Włoszech. Nawet przeciwnicy polityczni komunistów powszechnie przyznają, iż odegrali oni w walce podziemnej z Niemcami nader wybitną i pozytywną rolę. Nie ma więc żadnego powodu, by odsunąć od udziału w rządach partie komunistyczne o masowych wpływach i, jak się okazało, o dużych zdolnościach organizacyjnych.

FALA WOLNOŚCIOWA

Potężna fala wolnościowa przechodzi przez Europę. W wielu krajach europejskich, do których należy i Polska, demokracja, odniosła już zwycięstwo nad siłami reakcji. Po raz pierwszy w historii w Jugosławii, w Rumunii, w Bułgarii, na Węgrzech i w Polsce oraz w innych krajach doszły do władzy rządy, reprezentujące prawdziwe interesy narodu.

Każde państwo ma swoje odrębne problemy do rozwiązania. Dlatego też polityka rządów demokratycznych w różnych państwach różni się od siebie. Są jednak pewne problemy o charakterze ogólnym, których rozwiązanie jest charakterystyczne dla rządów demokratycznych Nowej Europy,

LIKWIDACJA

POZOSTAŁOŚCI FEODALIZMU

Pozostałości feodalizmu w różnych krajach europejskich, istnienie olbrzymich majątków obszarniczych skazywało na nędzę masy ludności chłopskiej, krępowało rozwój sił wytwórczych a jednocześnie dawało władzę reakcyjnym elementom, które bez skrępowania wydały swoje kraje na łup faszyzmu niemieckiego. Obecnie reforma rolna, o radykalnym charakterze, bezpowrotnie likwidująca obszarników, została prze-

prowadzona lub znajduje się w stadium realizacji w Polsce, w Rumunii, na Węgrzech i w Słowacji. Program Włoskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zapowiada przeprowadzenie reformy rolnej we Włoszech.

Rumunia przeprowadziła reformę rolną w latach fali rewolucyjnej po pierwszej wojnie światowej. W porównaniu z innymi krajami bałkańskimi i Polską — reforma rolna Rumunii miała stosunkowo duży zasięg. Jednakże i tam reforma rolna przeprowadzona w warunkach władzy obszarniczej, nie zaspokoiła chłopskiego głodu ziemi i nie zlikwidowała majątków obszarniczych.

Rumuńscy obszarnicy (bojarowie) byli podporą zarówno historycznych partii rumuńskich: nacjonal-zaraniistów Maniu i nacjonal-liberałów Brătianu, jak i Żelaznej Gwardii Codreanu i dyktatury Antonescu. Utworzony niedawno Związek właścicieli Ziemi w Rumunii był podporą reakcyjnych rządów gen. Rădescu i występował przeciwko reformie rolnej.

Gdy pod naporem masowych demonstracji ludowych rząd generała Rădescu musiał ustąpić i do władzy doszedł rząd Narodowego Frontu Demokratycznego, Petre Groza, reforma rolna w Rumunii stała się faktem. Jednym z głównych powodów niepopularności partii nacjonal-zaraniistów pod wodzą Maniu jest zwalczanie przez nią reformy rolnej. Znaczny odłam partii nacjonal-zaraniistów zerwał z Maniu, a jedną z największych partii rumuńskich stał się Związek Rolników, pod wodzą obecnego premiera Groza, który od początku swego powstania konsekwentnie walczył o reformę rolną.

Jeszcze bardziej palącą niż w Rumunii była kwestia rolna na Węgrzech, gdzie przeżytki feodalizmu były szczególnie silne. Obszarnicy węgierscy byli podporą zarówno t.zw. rewizjonizmu węgierskiego, jak i rządów Horthy'ego i ruchu strzelistych krzyżów „fuehrera” Szalassy'ego. Nierozdzielenie ziemi obszarniczej wśród chłopów było jedną z głównych przyczyn klęski rewolucji węgierskiej w r. 1919. Gdy po klęsce wojennej Węgier doszedł do władzy „węgierski front niepodległości narodowej”, nowy węgierski rząd demokratyczny zapowiedział w manifestie, wydanym w Debreczynie, przeprowadzenie reformy rolnej na szeroką skalę. 17 marca rząd węgierski wydał dekret o reformie rolnej w myśl którego pełnej likwidacji ulega własność rolna, przewyższająca 57 ha.

WAŚNIE NARODOWOŚCIOWE

Obok reformy rolnej, charakterystycznym dla obecnej fali wolnościowej, jest zwycięskie rozwiązywanie problemów narodowościowych. Znamienny jest tu przykład federacyjnej Jugosławii pod rządami Marszałka Tito. Znamienne są również ostatnie przeobrażenia w Czechosłowacji, gdzie szeroki zakres uprawnień przy-

znano Słowackiej Radzie Narodowej. Spory pomiędzy Czechami a Słowakami zostały w swoim czasie wykorzystane przez Hitlera, który oparł się na słowackiej partii narodowej ks. Hlinki i wytworzył marionetkowe państwo słowackie, pod rządami Quislinga — Tiso. Nowy demokratyczny rząd czechosłowacki Firlingera dąży do uniknięcia dawnych błędów i do sprawiedliwego rozwiązania problemów narodowościowych.

Jedną z najbardziej zapalnych kwestii w Europie stanowiła Transylwania, przedmiot „odwiecznego sporu” pomiędzy Węgrami i Rumunią. T.zw. „arbitraż wiedeński” Hitlera przyznał północną Transylwanię Węgrom, co doprowadziło do tego, że pomiędzy Węgrami a Rumunią istniało ciągle napięcie stosunków — a nawet groźba wojny. Hitler nieustannie podsycał spór o Transylwanię, widząc w tym dogodny sposób trzymania w posłuchu swoich obu wasalów: Rumunii i Węgier. Gdy w wyniku klęski wojennej Węgier Transylwanię wróciła do Rumunii reakcyjny rząd Rădescu i bandy terrorystyczne partii partii Maniu zaczęły okrutnie prześladować ludność węgierską w tym kraju, tworząc ognisko niepokoju na tyłach Armii Czerwonej. W tym stanie rzeczy administrację cywilną w Transylwanii objęły wojskowe władze sowieckie. Dopiero utworzenie demokratycznego rządu rumuńskiego Grozy wprowadził pełne równouprawnienie narodów, zamieszkujących Transylwanię a Węgierski Związek Ludowy stał się jedną z podporą rumuńskiego rządu demokratycznego.

“WIEKOWE SPORY”

Przykłady te świadczą o pomyślnym rozwiązywaniu przez rządy demokratyczne ważnej i „wiekowych sporów” pomiędzy różnymi państwami. Spór serbsko-bułgarski doprowadził do niejednej wojny. Tradycyjna była nienawiść serbsko-austriacka, leżąca u podstawy wybuchu pierwszej wojny światowej. Zwycięstwo demokracji w Jugosławii i Bułgarii zamieniło odwieczną waśń na przyjaźń, umocnioną wspólnie przelaną krwią w walce przeciw Niemcom.

Demokracja polska potrafiła zamienić odwieczny spór polsko-rosyjski na serdeczną przyjaźń i wspólną pracę.

ZDRADA I KARA

Nowych demokratycznych społeczeństw nie można zbudować bez przeprowadzenia najbardziej gruntownego oczyszczenia ze zgniłych elementów, które wysługiwały się wrogowi. W tych państwach, gdzie proces ten jest opieszalszy, gdzie ciągle jeszcze panoszą się elementy faszystowskie można z całą pewnością stwierdzić, że zwycięstwo demokracji bądź nie jest pełne, bądź też jeszcze nie nastąpiło.

(dok. na str. 10)

"Gazeta Polska" nie wydała "numeru zwycięstwa".

Możnaby zaryzykować twierdzenie, że urzędówka emigracyjna ledwo dostrzegła zwycięstwo. Było przecież tyle innych, ważniejszych spraw...

Dzień 9 maja w wyzwolonej Polsce proklamowany został uroczystym świętem zwycięstwa i wolności, w dniu tym szerokie rzesze Polaków w kraju demonstrowały swą radość, że legł w gruzach system dźwignięty na Majdankach i Oświęcimiach. W dniu tym w "G.P.", gdzieś tam w kącie drugiej strony można było wyczytać, że akt kapitulacji podpisany został w Berlinie. Natomiast na pierwszej stronie w tymże numerze, w numerze poprzednim i następnym numerze wołowymi literami krzyczały następujące nagłówki: "Wielki cień przesłania zwycięstwo", "Czy aresztowani przywódcy jeszcze żyją?", "Pogłębiający się kryzys", "Alarmujące wiadomości z Polski", "Napężone stosunki angielsko-sowieckie" itd. We wstępniakach czytaliśmy:

"U schyłku wojny w Europie na horyzoncie politycznym ukazały się ciężkie chmury. Nikt nie może twierdzić, że arena polityczna Europy znajduje się w stanie stabilizacji. Gdziekolwiek spojrzymy — stwierdzimy: albo stan wrzenia, albo tajemniczą ciszę, o której już wiemy co sądzić. Tak jest we Włoszech, na Węgrzech, w Rumunii, w Finlandii, Jugostawii, Austrii, Czechosłowacji, — a nade wszystko w Polsce..."

Teraz już wiemy co sądzić o dziwnym zachowaniu "G.P." Gazeta nie polska postawiła w kąt zwycięstwo, by móc zająć się rejestracją owych "chmur", notowaniem "stanu wrzenia" — a nade wszystko wsłuchiwaniami się w "tajemniczą ciszę". A nuż z owego wysnionego "stanu wrzenia" zrodzi się rzeczywista nowa wojna, o którą modli się wstecznicstwo emigracyjne i Gazeta nie-Polska...

* * *

Tygodnik Obozowy APW — pismo tegoż, co "G.P." obozu — które jedyną nadzieję wiąże z rozbiciem jedności Aliantów i... "błogosławieństwem" nowej wojny, pismo, które głośno i jasno mówi to, o czym "Gazeta Polska" mówi półgębkiem — wystąpił z okazji zwycięstwa w numerze z dn. 13 b.m. z artykułem, pod wymownym tytułem: "Ku nowej wojnie światowej", w której dowodzi, że koalicja antyhitlerowska właściwie już nie istnieje:

"Czy mogą być jakiegokolwiek wspólne cele pokojowe pomiędzy Anglosamami a Rosją... Na każdym kroku widzimy fakty, które nam mówią, że kazirodczy stosunek anglosasko-bolszewicki zapoczątkowany 22.VI 41 r. przez Hitlera stworzony, wraz z upadkiem Hitlera musi zacząć przechodzić w stan rozluźnienia a następnie likwidacji."

Na terenach zdobytych przez wojska koalicji Zjednoczonych Narodów zamilkły rozgłosnie i tuby propagandy hitlerowskiej, które "Euro-

ECHA PRASOWE

pę" (czytaj: "nowy ład" hitlerowski) przeciwstawiały Sprzymierzonym. Na zawsze umilki ponury karzeł Goebbels. Wciąż jeszcze sący się zatruta propaganda ze stronic reakcyjnych pism emigracyjnych:

"Są niewątpliwie pierwsze oznaki rodzenia się procesu integracji Europy przeciw Azji. Działania militarne przeciwko Niemcom dobiegły końca. Ale czy oznacza to koniec wojny w Europie?... Wątpliwe jest to "zwycięstwo" (zwycięstwo w cudzysłowie! — uwaga nasza — Redakcja BWP.). — Europa wchodzi w okres narastania walki..."

* * *

Pisaliśmy już o "Wieściach Polskich" — piśmie, wydawanym przez Komitet, zwany popularnie komitetem "Protestowiczów", a redagowanym przez sanacyjnego "demokratę" Wolmara-Bergera. Na czele numeru znajdujemy artykuł zatytułowany: "Bajka o łabędziu, raku i szczupaku". Reszta numeru — to bajki, które nazywają się różnie: "Sowiety walczą z "agentami brytyjskimi", "agencje lubelskie" oraz "wiadomości z kraju". Te ostatnie — to najbardziej fantastyczna bajka zmyślona na użytek propagandy sanacyjnej, by przekonać uchodźstwo palestyńskie, że Polska tonie w odmęcie "teroru, niedzy i totalistycznych form życia,"

Bajkopisarze z "Wieści protestacyjnych" piszą m.in.:

"Wydane zostały rozkazy całkowitego wytepienia żołnierzy

Armii Krajowej... Swoboda osobista ludności jest poważnie zagrożona, poruszanie się w terenie bardzo utrudnione... sytuacja aprowizacyjna pozostaje bardzo ciężką aczkolwiek poprawiła się na terenie Krakowa... sytuacja ludności jest tym tragiczniejsza, że przeważna część przedsięwzięcia nie jest uruchomiona... grozi inflacja na wielką skalę, bo... wojska sowieckie otrzymały banknoty (polskie) na sumę 5 miliardów złotych... reforma rolna jest pośpiesznie przeprowadzona i... wydaje się być wstępem do kolektywizacji..."

Nie odpowiadamy na te bajki "Wieści Polskich, "Gazety Polskiej" czy innych piśemek reakcyjnych. Odpowiedź — jeżeli taka jest potrzebna — zawarta jest w miodajnych wypowiedziach ministrów R.P. na posiedzeniu ostatniej Krajowej Rady Narodowej: premiera Morawskiego, min. Minca i min. Bertolda. Na podstawie cyfr i faktów kreślą oni wierny obraz rzeczywistości w odrodzonej do życia niepodległej Nowej Polsce nie kryjąc trudności wynikłych ze spadku po rządach sanacyjnych i z głębokich ran zadanych przez okupanta hitlerowskiego.

Podkreślić pragniemy jedynie w tym miejscu cel tej przeciwpolskiej propagandy: usprawiedliwienie dywersyjno-sabotażowej akcji grup faszystowsko-reakcyjnych. "Wieści" zapowiadają, że społeczeństwo (obszarniczko-sanacyjne) "nie pogodzi się z narzucaną mu władzą obcą".

Wyraźniej jeszcze pisze Tygodnik APW, który niedwuznacznie podżega Polaków w kraju do wystąpień przeciw sojuszniczej Czerwonej Armii:

"Celem naszym — pisze T.O. — jest walka... dalsza walka we wszelkich możliwych formach. A pewność naszego ostatecznego zwycięstwa wynika z naszej woli walki aż do zwycięstwa oraz stąd, że Rosja jest wrogiem... całego silniejszego od niej świata kultury zachodniej."

Podkreślamy to — nawołując do wszystkich możliwych form walki — sanacyjne agencje na Środkowym Wschodzie wiążą się bezpośrednio z nowymi próbami akcji dywersyjno-sabotażowej podjętymi przez ich kamratów z kraju. Próby te zostały udaremnione dzięki energicznym zarządzeniom władz demokratycznych i patriotycznej postawie ludności. Ale niechże panowie z "G.P." i innych antypolskich organów reakcyjnych nie rozpisują się o "absurdalnych oskarżeniach o dywersję", niechże nie skomlą o "terorze w Polsce". Demokracja polska nie powtórzy grzechów przeszłości. Nie pozwoli dorwać się do władzy ani dywersja ani mordami skrytobójczymi autorem Breścia i Berezy, wymiecie żelazną miotłą wszelkie pozostałości rodzimego faszystwu.

Wbrew obłudnym obrońcom "sprawiedliwości", którzy w klęsce Niemiec widzą tylko jeszcze jeden przejaw "polityki siły" widzi w niej naród polski tę siłę, która uratowała Polskę, która mu pozwoliła po 5 latach po raz pierwszy wyprostować plecy, stanąć do odbudowy zniszczonego kraju. Zastępca

Nowa powojenna Europa

(dok. ze str. 9)

Przykładem gruntownego oczyszczenia są wydarzenia w Bułgarii, gdzie u władzy znajduje się front patriotyczny. W Sofii skazano na śmierć głównych winowajców wciągnięcia Bułgarii w wojnę po stronie Hitlera: 3 byłych regentów, 22 ministrów i 68 posłów-faszystów. Wyroki śmierci zostały wykonane. Wywołało to oskarżenia demokratycznego rządu bułgarskiego o okrucieństwo ze strony pięknoduchów i ze strony tych wszystkich, którzy wolą praktykę grecką od bułgarskiej. Sady w Sofii dowiodły jednak jak niewiarygodny był cynizm kollaboracjonistów i jak konieczną jest operacja oczyszczająca w Bułgarii i nie tylko w Bułgarii.

OBRONNY WAŁ SŁOWIAŃSKI

W nowej demokratycznej Europie zostaną wciągnięte do udziału w rządach najszersze masy. Demokracja polityczna zostanie uzupełniona dobrobytem narodu. Ani 200 rodzin które panowały we Francji i wydały ten kraj Niemcom, ani przetrwały wielkich karteli nie będą charakteryzowały demokratycznej rzeczywistości europejskiej.

Nad nową Europą nie będzie się już unosił złowrogi cień niemieckiego militarizmu. Nie powtórza się

już błędy Wersalu. Jednym z najbardziej znamienitych rysów nowej Europy będzie sojusz narodów słowiańskich, tworzący nieprzebytą zaporę dla agresji niemieckiej od wschodu i południa. Pierwsza wojna światowa doprowadziła do emancypacji narodów słowiańskich — powstała wtedy niepodległa Czechosłowacja i Polska a Serbia przekształciła się w państwo Serbów, Chorwatów i Słowenów. Narody słowiańskie nie potrafiły jednak zjednoczyć się a zgubna polityka Stojadinowiczów i Becków siała intrygi i nienawiść do ZSRR, szerzyła nieufność do Anglii i Francji, szukała sojuszków i przyjaźni w Berlinie.

W wyniku drugiej wojny światowej narody słowiańskie połączyły się sojuszami. Sojusz czesko-sowiecki, polsko-sowiecki, jugosłowiańsko-sowiecki stanowią jeden z fundamentów przyszłego pokoju w Europie. W nowej Europie wzrośnie znaczenie państw słowiańskich, które liczą razem 270 milionów ludności, wzrosną rola ZSRR, którego udział w pokonaniu hitlerizmu okazał się decydujący.

O TRIUMF DEMOKRACJI

Sojusz państw słowiańskich nie będzie miał charakteru agresywnego i

wyłącznego, nie będzie oparty na ideologii panslawizmu, który zmierzał do podporządkowania narodów słowiańskich caratowi. Państwa słowiańskie zainteresowane są głęboko w przyjaźni z wszystkimi państwami demokratycznymi, a przede wszystkim z wielkimi demokracjami zachodu: Wielką Brytanią, Francją i Stanami Zjednoczonymi. Pokój i dobrobyt nowej Europy będzie zależał właśnie od przyjaźni współpracy i jedności wielkich demokracji zachodu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami słowiańskimi. Anglia i Stany Zjednoczone mają wielką rolę do spełnienia, okazując pomoc w rekonstrukcji gospodarki narodowej krajów europejskich, które uległy najazdowi hitlerowskiemu.

My ze swojej strony możemy być dumni, że Polska znajduje się w szeregach tych krajów, w których demokracja odniosła już zwycięstwo. Rozwój prądów demokratycznych w Europie nie jest bynajmniej zakończony. Ludy europejskie nie spocznią dopóki nie zostaną usunięte z Europy ostatnie ślady faszystwu, dopóki nie zatrumfuje we wszystkich krajach Europy demokracja, dopóki nie skapituje ostatni dyktator faszystowski.

Bronisław Minc

Nazwisko autora poniższego listu jest w posiadaniu Redakcji. Podane fakty są jaskrawym przykładem gospodarki groszem i majątkiem społecznym w naszym życiu uchodźczym.

Mamy nadzieję, że Najwyższa Izba Kontroli wkroczy w tę sprawę.

Nareszcie mogę napisać do Biuletynu co się stało z darami amerykańskimi, o których już raz pisałem.

Najlepsze rzeczy spotyka się w całej Jerozolimie po różnych sklepach. Współwłaściciel domu "Petra" w Jerozolimie pośredniczył w sprzedaży kupcom arabskim 164 par spodni. Mówiono, że są to nieużytki "zamokle", a dziś widzimy, że można je nabyć po dość drogiej cenie w dzielnicy arabskiej i są w doskonałym stanie.

To samo dotyczy marynarek, których pełno jest w rozmaitych firmach komisowych, a najwięcej w firmie "Occasion", Ben Jehuda naprzeciw Jaffskiej. Najtańsze kosztują po 6 funtów, ale przeważnie są droższe.

Gospodarka darami amerykańskimi wyszła na jaw m.in. po śmierci magazyniera. Nie chce tu podawać nazwiska, bo nieboszyk już nie żyje, a zresztą robił to, co i więksi od niego. Ale faktem jest, że w jego mieszkaniu znaleziono: 7 ubrań, 30 koszul zimowych, 20 letnich, 15 par ciepłych kałesonów, 6 koców, 20 prześcieradeł, 20 par skarpet, 8 par pantofli i wiele drobniaków.

W książce figurowało 150 fikcyjnych nazwisk, pod którymi niby to uchodźcy brali, a wszystkie były zmyślane.

Ten skandal był już taki wielki, że nasi "wodzowie" wpadli na dobry pomysł, żeby i złodziejstwa pokryć

i za dobrych społeczników uchodzić. W "Gazecie Polskiej" z ub. tygodnia przeczytaliśmy, że Komitet, do którego należą przedstawiciele Komitetu Uchodźców w Tel-Awiwie i Jerozolimie oraz innych organizacji postanowili przekazać dary amerykańskie dla jeńców i osób cywilnych wyzwolonych z obozów niemieckich. Nikt z nas nie pożałowałby, żeby rzeczy poszły do tych najbardziej potrzebujących. Ale nie można ścierpieć, żeby nagrywano się z naszych tak ciężko doświadczonych przez wojnę rodaków posyłając im łachy, których nikt nie chciał kupić nawet na rynku starzyzną.

Nasi panowie "władze" to wciąż myślą, że wszędzie będzie jak w Polsce, gdzie ścigano małego złodzieja a duży kombinator zbijał forse. Przyjdzie kiedyś do robienia porządku w gospodarce społecznymi pieniędzmi, to te dary amerykańskie mogą się okazać bardzo przykre w skutkach.

Observer

Do czytelników i przyjaciół B. W. P.

Od przyszłego numeru pismo nasze ukazywać się będzie w zwiększonym formacie.

Oprócz dotychczasowych działów wprowadzimy nowe, jak to odcinek literacki, bibliograficzny itp.

Pragniemy też, przy Waszym udziale rozszerzyć kronikę lokalną.

Warunki finansowe w jakich pracujemy są nadal ciężkie, lecz pismo nasze jako jedyny łącznik między uchodźstwem a krajem, musi się rozwijać.

Liczymy na Waszą pomoc!

Wierzmy, że nie zawiedzimy się.

REDAKCJA B.W.P.

Polska poniosła olbrzymie straty w wyniku polityki fizycznego wyniszczenia, stosowanej przez okupację hitlerowską. Odbudowa wszystkich dziedzin życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, odbudowa państwa oraz włączenie w obręb naszej gospodarki zachodnich i północnych dzielnic po-niemieckich, będzie wymagało wykorzystania wszystkich zdolnych do pracy mózgów i rąk. Pracę znajdą wszyscy bez wyjątku; wszyscy, którym droga jest Polska przyczynia się do jej odbudowy.

Zwycięstwo i kres działań wojennych w Europie stawia na porządku dziennym sprawę powrotu do kraju uchodźstwa polskiego. Celem zapoznania Kraju z kwalifikacjami zawodowymi pragnącego powrotu uchodźstwa rozpisujemy ankietę o charakterze orientacyjnym. Przesłanie wyników ankiety wpłynie niezawodnie na przyspieszenie zorganizowania powrotu.

Nazwiska i adresy ogłaszane nie będą. Należy je umieścić wewnątrz koperty.

ANKIETA W SPRAWIE POWROTU UCHODŹCÓW POLSKICH DO KRAJU

1. Imię i nazwisko.
2. Miejsce urodzenia.
3. Ostatnie miejsce zamieszkania w Polsce.
4. Zawód i kwalifikacje zawodowe.
5. Ostatnie miejsce pracy w Polsce.
6. Wykształcenie.
7. Obecny adres.

Wypełnioną ankietę przesłać należy na adres:

TEL-AVIV, POB. 5033
Zarząd Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie



REDAKCJA PRZYJMUJE W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I SOBOTY OD GODZ. 17—19 W LOKALU PRZY UL. GORDON 17 — (ostatnie piętro).

Kadet z Barbary

MIGAWKI

"Póki wojna trwa jeszcze, nie szczęła nadzieja z piersi naszej. Tak nam dopomóż Bóg!" — Takie "zdrowaśki" odmawiali niektórzy z uchodźców przed snem, rano i kilka razy na dzień. Ci, którzy mają lepsze dochody, odmawiali to częściej — zaleźnie od odległości od żłobu. Ostatnio jednak przeżywa- li nadchodzącą katastrofę i rzeczywiście stało się: wybuchł pokój. Spełniły się najgorsze przewidywania. Niemcy nie tylko skapitulowali, ale i zostały doszczętnie rozbite.

I teraz chodzą ci panowie Jeremiasze, rozdierając szaty (nie "utili-ty") i syjąc na stroskane łysiny popiół spalonych kombinacji politycznych. Ronią gorzkie łzy, a każda wielka jest, jak rozparcelo- wany majątek, a każda przepast- na jest, jak udzielna władza sanacyjnego starosty, a każda słona jest, jak słona łapówka za przyjacielską przysługę o koncesyjke. I żalą się jeden drugiemu: któż sieroce nasze marzenia do łona przytuli? Któż nas na tej ziemi zrozumie, gdy za- brakło podpory nadziei naszej?

Oczywiście, łzy są tylko pierw-

szą reakcją na nieszczęście. Gdy minęła pierwsza rozpacz zapanowała konsternacja i wyraźny żal do Niemców. I po przeczytaniu wiadomości o proteście złożonym przez Japonię przeciwko kapitulacji, postanowili pójść jej śladami. Mamy nadzieję, że zgodnie z bogatą tradycją będzie to miało jak zawsze wzniosłą treść i szlachetną formę. Z szeregu przedwstępnych rozmów i wypowiedzi przewidujemy następujący utwór, który może się nazwać deklaracją, memorandum, protestem lub spontaniczną manifestacją: "W związku z powyższymi, tragicznymi wypadkami, które wydają się być przesądzone, zwołuje się walne zebranie — wszystkich wier- nych, okrytych niestępną żalobą — w postaci przedstawicieli 28 organi- zacji w liczbie osób 7.

"Walne zebranie powyższych po- niekrepowanej różnicą dochodów — dyskusji, po wzajemnym złożeniu kon- dolencji i jednogłośnie westchnieniu składa zbiorowy ból na ręce.

"Zebrani protestują w imię ludz- kości przeciwko stwarzaniu faktów dokonanych. Zebrani przez jedno- głośnie powstanie z miejsc katego- rycznie protestują przeciwko kapi- tulacji. Nie uzgadnianie tak decydu- jących posunięć z władzami uchodź- czymi, uważa się za jawne pogwał- cenie panujących zasad moralnych i zwyczajów cywilizowanego świata. "Nic o nas bez nas!"

"Zebrani w pełni świadomości swej misji dziejowej przedmurza i wałka ochronnego, stwierdzają kate- gorycznie, że haniebna ta kapitu- lacja była poprzedzona całym szere- giem aktów przeciwko nam skiero- wanym, które jednak lojalnie prze- milczeliśmy.

"Zebrani stwierdzają, że Niemcy skapitulowali nie spełniwszy uprzed- nio przyręczonego zniszczenia Zw. Radzieckiego, co jest jawnym prze- niewierzeniem ogłoszonych wobec całego świata hasła i marnotrawie- niem bohaterskiego wysiłku naszej Armii Krajowej. Gwoli prawdzie,

Szanowna Redakcjo,

U nas bardzo trudno jest czytać jakąś gazetę oprócz "Gazety Polskiej" albo "Junaka", to też my nic nie wiemy o tym co się dzieje w Polsce i na świecie, oprócz co nam mówią nasi wychowawcy.

Dopiero przed dwoma tygodniami kolega przywiózł z Tel-Awiwu kilka "Biuletynów Wolnej Polski". W jednym z nich był artykuł o mło- dzieży. Ciekaw jestem, skąd Sza- nowna Redakcja wie tak dobrze o naszym życiu, bo to w Nazarecie z tymi pałkami to prawda i jeszcze gorsze rzeczy mógłbym napisać.

Może kiedy znajdę czas i okazje to napiszę dużo z tego co u nas się dzieje, teraz to tylko chciałbym opo- wiedzieć ostatnią rzecz jaką zda- rzyła się w Barbarze. Odbył się tu mecz piłki nożnej między drużyną z Egiptu i naszą. Jak się zbliżył mecz do końca, to ci co przegrywali, zaczęli się bić z tymi, co byli górą. Przed całą publicznością tłukli się aż do krwi, a w końcu to i noże poszły w ruch.

Zdaje mi się, że to wcale nie chłopcy są tyle winni, ile ci wy- chowawcy, od których się dobrego słowa nie słyszy, to i każdy chodzą rozwścieżony. Ani nam kiedy co wytłumaczają, ani z nami nie poga- dają co będzie po tej wojnie, tylko wciąż krzyczą, że trzeba się bić z Rosją. To jak się ma rodzić w Indiach albo w Afryce, albo co naj- ważniejsze: — myśli się choć kogoś znaleźć w Polsce, to wcale się nikt na tę ciągłą tułaczkę nie cieszy. I tym czasem wcale nie widzimy, że- by się nasz los miał polepszyć. I stąd w każdym aż się gotuje. Mo- żeby Szan. Redakcja coś o nas więcej napisała i poradziła nam co robić.

zebrani biją w sumienie świata i przypominają, że we wspólnych bo- jach o Las Katyński przeleliśmy znacznie więcej farby drukarskiej, śliny i żółci, napsuliśmy znacznie więcej krwi polskiej niż Niemcy same. Cały ciężar walki wzięliśmy bez zająknięcia na nasze chude ro- zumy, co zest niewspółmierne z oka- zywana nam życzliwością i szacun- kiem. (Załącza się 200 tonn doku- mentów: przemówień, artykułów, broszur, płócien malarskich i anty- sowieckiego oburzenia.)

"Zebrani wyrażają głęboką troskę o POKÓJ świata po tym, gdy tchórzliwi Niemcy złożyli broń nie doprowadziwszy przedtem do wojny między Aliantami. Niemniej, fakty powyższe nie wpłyną na dalszy ciąg wojny (która wybuchnie za 2 tygod- nie) i będziemy w dalszym ciągu stali na straży i stawiali na głowie póki nasze słuszne postulaty nie zo- staną należycie potraktowane. Bę- dziemy szli przez bój i znój, aż nam się dostanie to, co nam się należy.

"Z wiarą w sercu i z kontem czekowym na czarną godzinę, naprzód!"

Listy czytelników

Jestem byłym wojskowym, zwolnionym z armii na skutek utraty zdrowia w związku ze służbą wojskową. Zarobkowo pracować nie mogę, gdyż nie jestem zdolny do ciężkiej pracy fizycznej. Stan zaś mego zdrowia wymaga ciągłej opieki. Takich jak ja jest tu na terenie Palestyny setki.

Zarówno władze Delegatury jak i wojskowe nie wykazują nami najmniejszego zainteresowania. Poza normalnymi 12 funtami miesięcznie nie otrzymujemy nic więcej. "Robotnik" londyński swego czasu podawał, że wszystkim byłym wojskowym przysługuje od 1.IX 1944 dodatek miesięczny w wysokości £ 5,—. Nie ulega wątpliwości, że pieniądze na ten cel były wyznaczane. Gdzieś się one jednak rozplynęły.

Przed paroma miesiącami odbyły się komisje mieszane angielsko-polskie dla ustalenia stopnia inwalidztwa i w związku z tym ustalenia wysokości dodatku inwalidzkiego. I na tym się skończyło. Żadnych jednak dodatków nie wypłacano.

W razie choroby i pobytu w szpitalu, chociaż byłym żołnierzom przysługuje leczenie bezpłatne, potrącają nam całkiem bezprawnie za każdy dzień pobytu w szpitalu około 200 milsów dziennie.

Stwierdzam, że mimo zapewnienia, iż byłemu żołnierzowi-inwalidzie przysługują wszystkie te same prawa co żołnierzowi brytyjskiemu, do obecnej chwili jesteśmy traktowani gorzej niż każdy inwalida armii alianckiej i żyjemy w warunkach znacznie gorszych i cięższych niż przeciętny uchodźca. Jak zaznaczyłem już wyżej nie mamy najmniejszej możliwości zarobkowania.

Teoretycznie możemy ubiegać się o dodatek na dożywienie. Przysługuje to zresztą wszystkim. Ale to tylko teoretycznie. W praktyce dodatek ten z reguły przyznawany jest w najwyższych stawkach (15 £ miesięcznie) różnym protegowanym, szpiclom, przyjaciółkom itd. Wszyscy członkowie zarządu różnych organizacji już z tytułu swego mają prawo do "dożywiania" i to wcale dobrego. A znane mi są wypadki, że ludzie cierpiący na otwartą gruźlicę nie otrzymują nic lub po wielkich staraniach, po 2-3 £ miesięcznie.

Chodzimy obdarci, ogołoceni, głodni. Nikogo to jednak nie obchodzi. Byleby oni mieli posadki i koryto.

Nadeszły "dary amerykańskie". Dużo już mówią o "cudach" jakie się dzieją. Pan S. już od dawna chodzi w eleganckim garniturze. Chodzą i inni, którzy mają dostęp do żłobu. O nas jednak w dalszym ciągu się nie mówi. Był projekt udzielenia nam jednorazowego zasiłku odzieżowego na zimę. Zima się skończyła, zasiłku jak nie ma tak nie ma.

Widzieliście zapewne, Sz. Redaktorze, tych naszych "wodzów" jak w eleganckich ubraniach i paltach paradują po Jerozolimie. Widzieliście może te eleganckie i drogie futra ich "pań". Po cóż im dodatek?

Nic się, obywatelu Redaktorze, nie zmieniło od pamiętnego września. Nic tych ludzi nie zdołało nauczyć. Obsiedli jak kruki wszystkie urzędy. Sami wojewodowie, starostowie, naczelnicy, sędziowie. Gdzie się ruszysz to dyrektor.

A ten biedny człowiek tak jak był bity w dawnej Polsce tak go tu w dalszym ciągu biją. A powiesz co — od razu "zły Polak". Mołopol na Polskę to oni mają. Oni są najlepszymi Polakami, bo najlepiej płatnymi i to zdala od frontu.

Cała nadzieja, że to się już nie długo zmieni, a może kiedyś konta bankowe tych "dobrych Polaków" powiedzą nam coś niecoś o ich "miłości Ojczyzny".

Życzę Waszemu Biuletynowi jak najwięszego rozwoju i pozostaje W. W.

* * *

Szanowny Ob. Redaktorze!

W r. 16 BWP z dn. 25.IV b.r. ukazał się artykuł p.t. "O przyszłość młodzieży". Jakkolwiek zaw sze z dużym zainteresowaniem przeglądam każdy numer BWP, to artykuł "O przyszłość młodzieży" — otwarcie do przyznać muszę — zainteresował mnie najwięcej.

Bo czyż może być temat bardziej pasjonujący, jak kwestia wychowania i szkolenia coraz to nowych kadr młodzieży, która swą postawą ideową i wiedzą stanowić ma o przyszłości?

Nie mam zamiaru poruszać stosunku wojska do młodzieży, bo go bliżej nie znam; choć i tu nasuwać się muszą refleksje, jak np. kwestia przetrzymywania młodzieży w wieku szkolnym w wojsku, bez najmniejszego pożytku dla niej jak i dla przyszłości państwa. Ale są rzeczy znane, banalne, choć w treści tragiczne i o nich należałoby powiedzieć.

W wyżej wymienionym artykule, mówiąc o absolwentach Gimnazjum Polskiego w Tel-Awii, autor pisze: "W r.b. z niezrozumiałych dla nikogo względów nie wysłano nikogo z maturzystów na studia wyższe, mimo, iż poziom tego rocznika był wyjątkowo wysoki". Tak, to wszystko prawda, smutna prawda. Od czasu, kiedy z całym szyskiem, budżetem i hałasem założono Deleg. Min. W. R. i O. P. w Jerozolimie z p. Follprechem na czele, nikt za pośrednictwem tejże Delegatury na studia wyższe nie wyjechał.

Nie jestem upoważniony przez młodzież do występowania w jej obronie, ale czy jest do pomyślenia, aby podczas, kiedy tam w Polsce brak szkół i warunków do nauki,

to tu, mając wszystkie ku temu środki — i to należy podkreślić — przetrzymuje się młodzież bez jej własnej winy, marnuje się jej czas i spycha na manowce? — I gdzie tu logika; gdzie opinia publiczna, komisje oświatowe, komitety?! Czyż już nikogo nie gryzie sumienie na widok marnowania grosza publicznego, utrzymywania drogich urzędników, gdzie brak obowiązku, tępota umysłu i niekompetencja? — Bo, że p. Delegat Follprecht na czas nie wysłał listy kandydatów na wyjazd do Anglii, to dlatego młodzież ma tracić rok szkolny? A któż go jej wróci?

Zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie napotyka się w uzyskaniu wizy wyjazdowej podczas wojny. Tym niemniej nie rozumiem, że jeżeli dla przeciętnej pracownicy umysłowej, czy maszynistki, wizę takową uzyskać można, (jakgdyby na miejscu nie można jej było znaleźć), to wprost karygodnym jest fakt, że nie zatroszczono się o to, aby w pierwszym rzędzie mogła wyjechać młodzież. Jest to obrzydłe lenistwo, niechlujność w wykonywaniu obowiązków i brak odpowiedzialności. Inaczej tego nazwać nie potrafie.

Ale przyjmijmy, że wyjazd na studia do Anglii, z takich czy innych powodów praktycznie okazał się niemożliwym. Takie założenie postawione być może. Wobec tego pytam: — Kogo należy czynić odpowiedzialnym za to, że młodzież ta nie wyjechała do Beyrutu? — Jedynie Delegaturę Min. W. R. i O. P. w Jerozolimie z p. Follprechem na czele! Tak, to jest prawda, smutna prawda, — w czasie, kiedy jakże często deklamuje się oficjalnie młodzieży: "wyście przyszłością narodu", jakże gorzką wydawać się nam musi przyszłość w świetle tych paru faktów. — *Analphabetami Polski się nie odbuduje!* — To jest prawda, której nie przesłonią ani pełne frazesów prelekcje mówców w t.z.w. Uniwersytecie Powszechnym w Tel-Awii, (przypuszczam, że i w Jerozolimie), ani pełne patosu artykuły lekkoduchów w "G.P." To są myśli i refleksje, jakie mimowoli nasunąć się muszą każdemu, na marginesie artykułu "O przyszłość młodzieży". Niezależny

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Ob. B.B.: Serdecznie dziękujemy za słowa uznania i życzenia. Prosimy o osobiste skomunikowanie się. — Ob. R.Sz.: Dziękujemy za nadesłany cenny materiał. Prosimy o skomunikowanie się z Redakcją w podanych godzinach urzędowania. — Ob. F.: Uprzejmie prosimy o wypożyczenie omówionego artykułu Wł. Studnickiego.

Domagamy się uwolnienia więzionych Patriotów!

Władze brytyjskie uczciły w Palestynie zwycięstwo ogłoszeniem amnestii, z której skorzystało stukilkudziesięciu ludzi, więzionych za działalność pro-hitlerowską i pro-faszystowską. Polscy żołnierzy-patrioci nadal trzymani są w polskim więzieniu wojskowym w Jerozolimie, chociaż kroczyli w pierwszych szeregach tej walki, której zawdzięczamy zwycięstwo.

Domagamy się, by polskie władze wojskowe natychmiast uwolniły więźniów politycznych! Kpt. Kazimierz Rosen-Zawadzki, ppor. Franciszek Kukuliński, pchr. Stanisław Ulłowicz, kpr. Władysław Spychała, por. Roman Imach i inni więzieni żołnierze — patrioci muszą być wolni!

Szeroko otworzyć wrota wolności na cześć zwycięstwa!

Komunikat

Z dniem 15 maja 1945 r. uruchomione zostało BIURO POSZUKIWAŃ RODZIN przy Związku Patriotów Polskich na Środk. Wsch. z siedzibą w TEL AWIWIE, ulica GORDON 17, IV piętro.

Zainteresowani mogą zgłaszać się do Biura we wtorki i czwartki od godz. 16—18 i w soboty od godz. 10—12.

Nazwiska poszukiwanych przesyłane będą do Wydziału Poszukiwań ZPP w Moskwie.

Biuro Poszukiwań Rodzin nie jest instytucją dochodową. Przyjmuje się jedynie zwrot kosztów pocztowych: 15 milsów na list lotniczy. Na życzenie wysyłamy depesze za zwrotem kosztów.

Zgłoszenia listowne prosimy nadsyłać pod adresem: Tel-Aviv, POB. 5033 — Biuro Poszukiwań Rodzin przy ZPP.

Zarząd Z.P.P.
na Środkowym Wschodzie

Związek Patriot. Polskich na środkowym wschodzie

W piątek 18 maja 1945

o godz. 8.30 wiecz.

w sali Jasha Heifetz, Tel-Aviv
przecznica przy ul. Allenby 92

odbędzie się Odczyt zbiorowy
p. t. „DROGI NOWEJ POLSKI”
Bilety w cenie 20 milsów do w kioskach

WSPIERAJCIE FUNDUSZ
PRASOWY WASZEGO PISMA
„BIUL. WOLNEJ POLSKI”!

Adres Redakcji "Biuletynu Wolnej Polski": Tel-Aviv, Gordon str. 17 — IV piętro; POB. — Tel-Aviv — 5033; POB. — Jerozolima — 1464